

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. / 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. / wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. / pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSEL.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Wydalania i wydawania.

Coraz częstsze wiadomości o wydalaniu z Galicji poddanych rosyjskich, a nawet o wydawaniu ich przez policję austriacką rosyjskim władzom, zmuszają nas do zajęcia zasadniczego w tej sprawie stanowiska. O partyjne cele nikt zapewne w tym wypadku nas nie posądzi, gdyż większą część jednostek, o które tu chodzi, stanowią ludzie, wrogo dla naszego stronnictwa usposobieni, ludzie, których działalność uważamy często za szkodliwą. Ale idzie nam wyłącznie o rozważenie tej sprawy z prawnego i etycznego, a zarazem także z narodowego punktu widzenia.

Wydalanie administracyjne może wedle ustaw austriackich nastąpić wówczas, gdy pewien cudzoziemiec zagraża publicznemu porządkowi lub publicznemu bezpieczeństwu. Orzeczenie, czy te elastyczne warunki zachodzą, jest rzeczą swobodnego ocenienia władz administracyjnych I i II instancji; a nawet, gdy zachodzą, jest rzeczą swobodnego uznania tych władz, czy z prawa wydalania zrobią użytek, czy też w inny sposób uczynią cudzoziemca nieszkodliwym. Na II instancji, na namiestniku, kończy się w tych sprawach prawny tok instancji; władza więc centralna (w której zresztą także zasiadają Polacy), może co najwyżej wywierać nań tylko ogólny nacisk co do stosowania polityki wydalania, nie zaś wydawać mu konkretne rozkazy; tem mniej zaś może to czynić wspólny minister spraw zagranicznych, który jedynie po poprzednim porozumieniu się z austriackim prezydentem ministrów mógłby wobec Rosyi jakieś pod tym względem zobowiązania przyjmować i tylko za jego pośrednictwem mógłby je realizować. Główny więc ciężar odpowiedzialności za wydala-
nia spada na władze I i II instancji, złożone z urzędników Polaków i przed polską opinią kraju odpowiedzialne.

Gdyby szło tylko o wydalanie Rosyan lub żydów z rdzennej Rosyi pochodzących, mogłoby chodzić tylko o względy etyki ogólnoludzkiej, o względy litości i gościnności. Względem te, oczywiście dla każdego, kto wszelkich uczuć ludzkich się nie wyżył, nakazują zupełnie inaczej traktować pod tym względem poddanych państwa barbarzyńskiego, które za swymi „niebłagano-
dionymi” obywatelami z pewnością się nie ujmie, choćby ich za granicą niewiedzieć jaka krzywda lub szkwa-
na spotkała, które w wymiarach kar dla przestępców do żadnego innego państwa nie jest podobnem, i do którego emigranci, raz uciekli, wracać już najczęściej

nie mają po co. Względem te nie pozwalają więc wyda-
łać takich bezdomnych za sam brak paszportu i już dla-
tego samego domniemywać się o nich, że są niebezpie-
czni dla porządku publicznego; nakazują one raczej po-
jęcie zagrażania porządkowi lub bezpieczeństwu możli-
wie ścieśniająco interpretować i raczej wyczerpać wszyst-
kie inne środki, niż stosować drażniące prawo wyda-
lania. Ale oczywiście względy te ustąpić muszą tam,
gdzie zostało niewątpliwie stwierdzone, że pewna je-
dnostka zagraża publicznemu porządkowi i publicznemu
bezpieczeństwu i że inaczej, jak przez wydalanie nie
można jej uczynić nieszkodliwą.

Całkiem inaczej jednak rzecz się przedstawia, gdy
chodzi o wychodźców z Królestwa Polskiego i z pro-
wincji zabranych dawnej Rzeczypospolitej polskiej. Tu
już ustaje wszelkie ważenie względów ludzkości z wzglę-
dami porządku, a pozostaje jedynie wzgląd sumienia
narodowego i obowiązku narodowego, wzgląd, żadnemu
ważeniu, analizie i mędrkowaniu nie podlegający.

Sumienie narodowe polskie nie uznaje rozbiórów
i zaborów. Polska, wymazana z mapy, żyje w naszych
sercach i świadomości politycznej, jako nierozdzielna
całość, jako żywa jedność wszystkich ziem dawniej Rze-
czypospolitej. Uznały to nawet mocarstwa rozbiorowe
w traktacie wiedeńskim, przyznając Polakom w zabranych
ziemiach wzajemne prawa krajowców. Żaden Polak, go-
dzien tej nazwy, nie może tej jedności nie uznawać;
żadnemu Polakowi, choćby był policyjnym, czy polity-
cznym urzędnikiem austriackim, nie wolno tej jedności
gwałcić.

Rozbiory i zabory mogły nas uszczuplić i skępo-
wać w naszych prawach, wobec całości narodowej; ale
nie mogły w niczem zmniejszyć tych praw i obowiązków
Polaka wobec narodu, jakiego miał, gdyby państwo pol-
skie istniało. Gdyby Galicja była częścią składową pań-
stwa polskiego, rządzące nią władze administracyjne
musiałaby w strzeżeniu porządku publicznego i bezpie-
czeństwa publicznego jakoś obywać się wobec obywateli
innych dzielnic Polski bez tego środka, jakim jest
wydalanie; bo obywatela polskiego wydaliliby lub obcym
władzom wydać, nie byłoby im wolno. Otóż, takiesamo
ograniczenie, nie prawem, lecz etyką narodową sankcyo-
nowane, muszą sobie założyć dzisiejsi polscy urzędnicy
administracyjni, z ramienia Austrii rządzący Galicyą.
Wolno im dla wypełnienia swych obowiązków służbo-
wych, dla czuwania nad porządkiem i bezpieczeństwem
publicznym zastosować wobec wychodźców wszelkie in-
ne środki, jakie im ustawa daje w rękę; ale nie wolno

im, jeśli do tego brutalnym nakazem władzy centralnej
w konkretnym wypadku nie zostaną zmuszeni, żadnego
wychodźcy z ziem polskich w drodze administracyjnej
z Galicji wydalać ani tem mniej — pod grozą hańby
narodowej — władzom rosyjskim wydawać. Bo narodo-
wiec czy socjalista, Polak, żyd, Rusin czy Litwin, anar-
chista czy inny zbrodniarz, każdy rdzenny mieszka-
niec ziem Rzeczypospolitej, czy chce, czy nie chce i czy
my go chcemy, jest obywatelem Polski i nie jego pra-
wa osobiste, lecz święte prawa Polski są każdym ta-
kiem wydalaniem i wydaniem zdeptane i pogwałcone.

Sąd nad Tiszą i Fejervarem.

Wiedeń, 22 listopada.

(A) Gabinet koalicyjny węgierski poniósł cios ciężki
w patryotycznej opinii społeczeństwa madziarskiego.
To muszą sobie zawczasu powiedzieć przedewszystkiem
ci, którzy dla owego gabinetu czują sympatyę...

Od samego początku istnienia obecnego Sejmu
węgierskiego utrzymywała się uporczywie pogłoska, że
na porządku dziennym pojawi się wniosek postawienia
gabinetu Fejervarego w stan oskarżenia. Żądała tego
głośno część prasy węgierskiej, spodziewała się tego
znakomita większość patryotycznej opinii madziarskiej.
Owe żądania i owe nadzieje opierały się zresztą na za-
powiedziach, które robili dzisiejsi ministrowie w miesi-
cach, kiedy prowadzili cały naród do walki przeciwko
absolutystycznemu gabinetowi barona Fejervarego.

Stało się inaczej! Minister sprawiedliwości Polonyi
i minister handlu Koszut oświadczyli dnia 21 listopada
w komisji sądowej Izby poselskiej, że gabinet musiałby
się podać do dymisji, gdyby Sejm uchwalił postawienie
gabinetów Tiszy i Fejervarego w stan oskarżenia. Wpra-
widł rząd nie zawierając z koroną pod tym względem
wyraźnego paktu, lecz bądźco bądź objął władzę na pe-
wnej podstawie, która wyklucza oddanie pod sąd mi-
nistrów obu wyżej wymienionych gabinetów.

Komisja sądowa już się zastosowała do danej
wskazówki. Nie uchwaliła — powołując się na względy
formalne — oddania gabinetu Fejervarego pod sąd. To
samo niewątpliwie zrobi Izba poselska. Sprawa zrodzi
co najwyżej rezolucję, dla absolutystycznych ministrów
nieszkodliwą.

Rozumiemy doskonale my, postronni, z odległości
patrzący na wypadki, obeznani z tajnikami sztuki rzą-
dzenia, że w Wiedniu 1906 r. przywódca koalicyi mu-

wszystkich, którzy z Wojackim dzisiaj polemizowali.
Zbił jego zapatrywania na całej linii krótko i jędrnie,
a miejscami z ciętą ironią.

— Czy kolega życzy sobie odpowiedzieć? — za-
pytał na końcu.

— Nie! — rzucił Wojacki krótko i pogardliwie.

Wyglądał zdenerwowany. Niecierpliwie kręcił w
palcach papierosa i od czasu do czasu przecierał bino-
kle, które mu potniały.

W salce było niemożliwie gorąco. Oddychało się
jak w łaźni, to też wszyscy skwapliwie popowstawali
z miejsc, zaledwo Norak skończył dyskusję.

Nie rozchodzono się jeszcze jednak. Zawieło było
spraw do omówienia. W przedpokoju zjawił się samo-
war, a koło niego bułki i serdelki, wszyscy krążyli
swobodnie, niektórzy ze szklanką herbaty w rękę, zbie-
rano się w małe gromadki, układano się, dyskutowano.

Chodziło głównie o przyjęcie wycieczki włościań-
skiej, która jutro rano miała zjechać do Krakowa.
Młodzież, jak zwykle, w takich razach podjęła się oprowa-
dzania i właśnie się naradzano, jakby to najlepiej i
najpraktyczniej zorganizować.

Narazie zapomniano zupełnie od odczycie Woj-
nackiego. Kwestya była palącą i wszyscy myśleli tylko
o tem, jakby się najlepiej z zadania wywiązać. Pożno
już było bardzo, kiedy się rozeszli.

Cała młodzież gromadą wysypała się na planty,
stamtąd dopiero rozchodzili się w różnych kierunkach.
Marytka wraz z najliczniejszą grupą zamiast pogrążyć
się w boczne ulice, szła dalej pod cieniem kasztanów,
z za których dochodził po kątach jakiś tajemniczy
szmery. Noc była ciepła i nadzwyczaj pogodna, aleja
główna plant zupełnie pusta; jeden z kolegów wiódł z
sobą rower, który, ile razy mijali latarnię rzucał stalowe
błyski. Rozmowa była ciągle bardzo ożywiona, mimo,
że nie mówiono wcale o odczycie ze względu na Woj-
nackiego, który szedł z tyłu.

Marytka z początku trzymała się ze wszystkimi,
potem stopniowo zaczęła z Edwardem pozostawać w

tylu. Ten był ciągle jeszcze podniecony; nie wprawdzie
nie mówił, ale kto go znał, mógł nawet w kroku jego
odczuć zdenerwowanie!

— Czy i pani przychodzi mi robić zarzuty? —
zapytał z goryczą.

— Czemu? — powiedziała spokojnie. — Od-
dawna już wiecie moje zdanie o waszej pracy. Tylko...

— Tylko co?

Z błysnięcia szkieł w gęstym cieniu alei kaszta-
nowej mogła zmiarkować, że zwrócił na nią oczy.

— Tylko było do przewidzenia, że ten odcień
zawsze będzie nie popularny.

— Mniejsza o to... Uznaje pani zastępuje mi
wszystko inne.

— Aż tak? — próbowała zażartować, ale w jej
własnych uszach zabrzmiało to jakoś fałszywie. Czuć
było, że cień kasztanów kwitnących, wśród nocy, po-
mimowoli zaczyna ogarniać dwoje młodych. Po chwili
Wojacki odezwał się znowu:

— Zgodność przekonań z panią jest dzisiaj naj-
ważniejszą rzeczą w moim życiu. W moim życiu
prywatnem, ma się rozumieć...

— Dlaczego?

Zapytanie to wyrwało jej się poprostu. Powie-
działa to, tak machinalnie, jak się mówi czasami rzeczy
bardzo ważne.

— Dlaczego? Bo panią kocham... Przecież pani
wie o tem.

Było ciemno i nie mogli widzieć wzajem swoich
twarzy. Szli w milczeniu dosyć długo, tak długo, że
Wojacki odetchnął głębiej, jakby chcąc znów coś po-
wiedzieć, kiedy Marytka odezwała się głosem cichym
bardzo, ale stanowczym:

— Nie. Nie wiem, nie chcę wiedzieć i proszę
bardzo, niech mi pan nigdy o tem nie mówi.

Tej nocy Marytka prawie nie spała. Było już
całkiem jasno, i płaki oddawna prześpiewały swój hej-
nał poranny w sąsiednim ogrodzie, kiedy ona nieszczę-
śliwie przestała kręcić się po łóżku. (C. d. n.)

MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Wojacki odpowiadał, inni go znów atakowali,
wytwarzała się coraz to żywsza polemika, która co
chwila schodziła na jakieś boczne tory, tak, że prezes
musiał ciągle przywoływać do rzeczy. Brzmiały w niej
wszystkie akcenty, od Dniepru aż po Wartę, od Karpat
do Niemna, goście z Postępu także często gęsto głos
zabierali, słowem wytworzyła się dyskusya na wiel-
ką skalę.

Koleżanki prawie nie brały w niej udziału. Czy
to, że się nie chciały mieszać do walki, czy też nie
były pewne swoich argumentów, dość, że milczały
wszystkie. Raz tylko żądała głosu koleżanka Praż-
mowska. Miłym głosikiem jak zawsze, krótko i tre-
ściwie wypowiedziała swoje zdanie, zrobiła parę trafnych
uwag i skończyła prędko.

Stopniowo wyczerpały się argumenty. Ciągle o
głos proszono, ale przemówienia były coraz słabsze,
coraz mniej miały treści i coraz bardziej odbiegały od
przedmiotu. Prezes zaproponował zamknięcie dyskusyi.
Nim jednak skończą, poprosił o głos dla siebie.

Dotychczas nie odzywał się wcale. Teraz za to
odrazu zaczął mówić piynnie, jak z katedry. Czarne
brwi zbiegły mu się w jedną linię, stał całkiem spokoj-
nie, tylko silną, opaloną ręką robił od czasu do czasu
ruchy krótkie i energiczne. Głos jego brzmiał dzwicz-
nie, ale nie miał nic z tej miękkości, z jaką najczęściej
się odzywał; przeciwnie, czuć w nim nawet było jakby
niechęć czy urazę, może, za poglądy Wojnackiego, z
którymi się nie zgadzał.

Mówił bardzo dobrze, bez porównania lepiej od

sieli przyjąć warunek bezkarności Tiszy, Fejervarego oraz ich kompanów. Owi ministrowie dopuścili się złamania konstytucji w kilku bardzo znamiennych wypadkach. Niezależnie od tych nadużyć krzyczących obchodzili przepisy konstytucyjne perfidnie dnia każdego i każdej godziny. Sądząc kezwzględnie, należy się im kara surowa.

Wiedzano o tem w Wiedniu. I dlatego, choć się zawahano przed otwarciem proklamowaniem absolutyzmu pod formą nierozpisania wyborów w terminie przepisany, postawiono przywódcom koalicyi jako jeden z głównych warunków zgody: uwolnienie członków gabinetów Tiszy i Fejervarego od wszelkiej materialnej odpowiedzialności.

Jakże mieli postąpić przywódcy koalicyi? Położenie przedstawiało się rozpaczliwie dla swobód konstytucyjnych, a nawet dla niepodległości narodu węgierskiego. U steru garść indywiduów, zaprzędanych za tytuły i za pieniądze, zdrajców, gotowych w pierś matki-ojczyzny wepchnąć bagnety żołnierskie, zdecydowanych na mobilizowanie Serbów, Rumunów, Słowaków i Niemców przeciwko własnym rodakom.

W ciągu 24 godzin miało się rozstrzygnąć, czy naród węgierski po 39 latach rozwoju spokojnego wejścia znowu na drogę walk o trudnym do przewidzenia rezultacie, czy też za cenę pewnych ofiar zapewni sobie możliwość dalszego rozwoju narodowo-politycznego.

Rozum stanu, ta cecha najwybitniejsza narodu węgierskiego jako całości, podyktował przywódcom koalicyi wybranie owej drugiej ewentualności. Porobiono ofiary drugorzędne, byle tylko uratować rzecz główną od zraty: konstytucję, jej trwałość i jej ciągłość.

Dzisiaj pokazuje się, że do owych ofiar należało także uwolnienie gabinetów Tiszy i Fejervarego od materialnej odpowiedzialności za ich gwałty. Sejmowi węgierskiemu wolno wprawdzie nie dotrzymać owego paktu, lecz w takim wypadku gabinet koalicyjny musiałby ustąpić. Większość sejmowa musi tedy zaakceptować pakt z kwietnia b. r. i poprzestanie jedynie na platonicznej uchwale, która napiętnuje moralnie zbrodniczą działalność — zbrodniczą ze stanowiska konstytucyjnego — Tiszy i Fejervarego.

Czy jednak opinia publiczna węgierska zaakceptuje ową uchwałę sejmową? Czy nie będzie się w niej dopatrywała małoduszności? Czy to, co w danej chwili, w kwietniu b. r. było owocem największej cnoty politycznej, rozważli, nie wyda się jej obecnie oportunistem? I czy ten oportunizm nie powoła do życia opozycyi przeciwko obecnemu gabinetowi?

Zdaje się nam, że istotnie do tego przyjdzie. Na ową opozycję złożą się nie tylko ci, których popchnie ku temu patryotyzm szczerzy, choć źle zrozumiany, ale także wszyscy zawiedzeni w ambicjach, niezadowoleni, malkontenci, hałaburdy, opozycyoniści z temperamentu, śledziennicy i wątrobiarze. Istnieją te żywioły wszędzie, a więc i w Budapeszcie. Brakowało im tylko okazji do zszeregowania się w jeden hufiec...

Z Węgier.

Budapeszt, 21 listopada.

(cz) Wielka sala posiedzeń klubu niepodległości okazała się za małą do pomieszczenia posłów, przybyłych na wczorajsze posiedzenie.

Przy udziale wszystkich ministrów otworzył posiedzenie Koszut i przedstawił będący na porządku dziennym budżet na rok 1907. W ciągu pięciogodzinnej debaty załatwiono zaledwie kwestię budżetowe ministerstwa spraw wewnętrznych i oświaty. Rozwinięła się ożywiona dyskusja, w czasie której podnoszono mnóstwo drobnych spraw, ale preliminarze obu ministerstw przyjęto jednogłośnie.

Dziś o godzinie 5 popołudniu przyjeżdża wreszcie król na trzytygodniowy pobyt w stolicy węgierskiej. Otwarcie delegacji naznaczone już na niedzielę, 25 bm. Posiedzenie konstytuujące odbędzie się przedpołudniem; przyjęcie delegacji austriackiej nastąpi o godzinie 2, węgierskiej zaś o godz. 3 popołudniu. Członkowie poszczególnych delegacji wysłuchają w zamku budzińskim mowy tronowej, o której wyraził się prezydent ministrów Wekerle, że będzie ona właściwie tylko odpowiedzią na pozdrowienie przewodniczącego.

Tymczasem poseł Karol Hencz przedłożył prezesowi komisji sprawiedliwości sformułowany i uzasadniony wniosek postawienia w stan oskarżenia wszystkich ministrów gabinetu Fejervarego. Odpowiadać więc mają za naruszenie ustaw konstytucyjnych, oprócz szefa ministrów: Lanyi, gen. Bihar, Lukacs, György, Kovacevics, Hegedüs, gen. Papp, Tost, Feiltsch i Gegusz. Ten ostatni o ile sobie przypominam — piastował swą godność tylko półtora dnia, musiał bowiem ustąpić miejsca obecnemu ministrowi sprawiedliwości.

W najbliższym czasie przedłoży rząd sejmowi nowy projekt utworzenia przy królewskiej kurii specjalnego senatu dla załatwiania wątpliwości co do czystości jako też ważności wyborów. Senat taki będzie wydawał wyroki nie „w imieniu króla“, lecz we własnym. Oprócz tego najświeższą modyfikacją obowiązującej obecnie ustawy jest to, że do unieważnienia wyboru wystarczy dowód „podniecania do masowego strajku“.

Bawi tu obecnie ambasador austriacko-węgierski w Waszyngtonie, Hengelmüller. Przybył tu z gotowymi już wnioskami, mającymi za cel położenie tamy niebywałej dotąd emigracji poddanych węgierskich do Stanów Zjednoczonych. Ambasada ma z nimi tyle kłopotu, że wreszcie raz coś konkretnego trzeba zrobić, aby liczbę wychodźców zmniejszyć cokolwiek. Rzeczywiście z żadnego państwa nie emigruje do Ameryki tyle ludzi, co z Węgier. Zwłaszcza Słowacy odznaczają się nieprępartą chęcią jazdy za zarobkiem, tak, że są okolice, gdzie uprawą ziemi zajmują się tylko starcy, kobiety i dzieci. Młodzi mężczyźni bawią za morzem i przesyłają swoim rodzinom pieniądze na zakupno ziemi lub na kartę okrętową do Ameryki.

Budapeszt ma z dziesięć teatrów i wszystkie prosperują wcale dobrze. Publiczność lubi się bawić, a podkasana muza doznaje największych jej względów. Ponieważ publiczność życzy sobie sztuk tylko wesołych, — przeto autorzy wysilają się na najsłabsze humorystyczne utwory; artyści zaś tak się wprawili w grę operetkową, że kiedy w „Teatrze węgierskim“ trzeba było obsadzić rolę „uczciwej kobiety“, ani jedna z artystek nie chciała się podjąć tego niewdzięcznego zadania. Piękna polowa personelu teatralnego podniosła otwarty bunt i biedny dyrektor zmuszony był udać się o pomoc do innych świątyń sztuki.

Niestety, wszędzie jedno i to samo! Wszystkie „divy“, mające czas i chęć zarobienia ładnych honoraryów za występy, odrzucały z oburzeniem propozycję dyrektora. Jak można porządnej aktorce proponować coś takiego?!

Wreszcie wpadł dyrektor na pomysł i ogłosił w gazetach, że Teatr węgierski poszukuje „uczciwej kobiety“. Nic nie pomogło, — nie zgłosiła się żadna. Wreszcie po długiej pertraktacji z reżyserem, rolę „uczciwej kobiety“ objęła żona tego ostatniego, naturalnie za dobre wynagrodzenie. Czy się jej rola uda, niewiadomo, bo od piętnastu lat nie występuje na scenie.

Najświeższym skandalem, omawianym szeroko w prasie tutejszej, jest zniknięcie z horyzontu jednego z wybitniejszych dziennikarzy budapeszteńskich dra Edmunda Gyürky, który sprzeniewierzywszy znaczne sumy klientom „biura pośrednictwa katolickich stowarzyszeń“, porzucił ilsty, donoszące o zamiarze somobójczym i schował się tak zrecznie, że policja, mimo pewności, że defraudant przebywa w Budapeszcie, nie może w żaden sposób wpaść na trop jego kryjówki.

Centrum ludowe.

Kraków, 21 listopada.

Wśród stronnictw politycznych, rozbijających namioty pod niebem krakowskim, polskie centrum ludowe nie chciało widocznie dotykać twardych asfaltów na gruncie miejskim. Odgłosy jeno walk i utarczek wiecznych na wsiach dolatywały na szpaltach dzienników do uszu mieszczan krakowskich i polityką interesującą się społeczności podwawelskiej. Aliści Centrum ludowe, idąc widocznie za przykładem organizacji stronnictwa nar. demokratycznego na gruncie krakowskim, postanowiło działalność swą i na miejskie stosunki rozszerzyć, rozpoczynając szereg zebrań poufnych, na których przedstawić zapragnęło swój program i zapoznać szerszy ogół z jego zasadami. Pierwsze takie zebranie zgromadziło dziś około 100 osób w sali Rady miasta. Przewodniczył pan dr. August Sokolowski, powołując na sekretarzy pp. dra Bobilewicza, adwokata krakowskiego oraz p. Błotnickiego, sekretarza magistratu. Na trybunie referenta stanął prof. dr. Maurycy Straszewski, który miał, jak to drukowany program wskazywał, wypowiedzieć referat p. t. Program Polskiego Centrum ludowego. Darmo oczekiwaliśmy rzeczowo przedstawionego programu. Referat mowcy nie dotknął szczegółów politycznego lub społecznego programu stronnictwa, był natomiast mniej lub więcej przystępnym wykładem zasad chrześcijańskiej demokracji, która jedynie posiada w sobie dość sił do przeciwstawienia się i zwalczania demokracji socjalnej. Mowca przypomina dawne walki i hasia stronnictw liberalnych, które, nie opierając się na chrześcijaństwie, dziś zbankrutowały. Od dawnych przekonań odsunął się i konserwatyzm; dziś szuka on oparcia u rządu i biurokracji, lecz brak mu sił żywotnych. Tylko socjalna demokracja jest dziś potężnym stronnictwem, dzięki hasłom i programowi poruszającym masy. Obok niego wzrasta druga demokracja, oparta o etykę chrześcijańską i katolizm. Mowca stanowczo zaprzecza, jakoby Centrum ludowe ukrywało w sobie spadek po konserwatystach, jakoby hołdowało tendencyjom klerykalnym; zapewnia, że stronnictwo jego nie prowadzi polityki klasowej, nie popełni błędów stronnictw liberalnych i konserwatywnych, które prowadziły i prowadzą politykę gabinetową. Centrum nie pójdzie pod niczyją kuratelę, ani w służbę jednej warstwy, chociażby nawet duchowieństwa wprzagnąć się nie da, bo ono z ludu wyszło a w idei demokracji chrześcijańskiej siły swe czerpie. Dziś każdy Polak bez zastrzeżeń oświadczyć się musi albo za socjalną albo za chrześcijańską demokracją. Istnieją wprawdzie w kraju i inne demokracje, n. p. narodowa, lecz to stronnictwa polowiczne, pośrednie, które do żadnego z tych dwóch wielkich prądów przylączyć się nie chcą. Los ich, to los stronnictw bankrutujących — zawyrokuje referent.

Dostaną się one między dwa kamienie: socjalnej i chrześcijańskiej demokracji i zostaną starte. Nawet interes narodowy pelia nas na łono chrześcijańskiej demokracji, bo taka demokracja odpowiada naszym tradycjom. Indywidualizm narodowy tylko w chrześcijaństwie znaleźć może należyta ochronę; że w Słowiańszczyźnie stoimy na czele, zawdzięczamy li tylko chrześcijaństwu i katolicyzmowi. Pan referent z całą czcią jest dla demokracji narodowej, która dokonała wiele doniosłych rzeczy, żąda jednak, aby się stanowczo i jasno oświadczyła, czy stała na gruncie demokracji chrześcijańskiej czy nie. Który z narodowych demokratów ma przekonanie, że się bez katolicyzmu obejdzie, winien wiedzieć, gdzie dąży.

Narodowość i chrześcijaństwo ściśle się w Centrum ludowym zespalać, stanowią jego siłę. Kto twierdzi, że Centrum ludowe jest międzynarodówką, ten mówi nieprawdę. Nasza przyszłość narodowa tylko w urzeczywistnieniu idei demokratyczno-chrześcijańskiej.

W przeciwieństwie do pełnego temperamentu i patosu przemówienia prof. Straszewskiego, spokój i chłód wiał od historycznych wywodów ks. Stojałowskiego, który mówił o „Centrum wobec naszych stronnictw.“

Ks. prałat broni Centrum od zarzutów ochrony konserwatyzmu. Na dowód podaje historię stronnictwa i ruchu ludowego w Galicyi. Kraków był kolebką stronnictwa ludowego na zasadach chrześcijańskich. Kiedy w r. 1889 odbył się w Krakowie zjazd 12.000 chłopów pod sztandarem chrześcijańsko-ludowym, konserwatyści przerazili się i kiedy nastąpił rozłam w stronnictwie ludowym, nie ukrywali radości. Dziś dzieje się to samo. Rolę konserwatystów odgrywa postępowo-demokracja, która boi się zjednoczonych w Centrum sił ludowych. Nic wspólnego nie mamy z klerykalizmem. Centrum ludowe dało już dowody, że się broni przed konserwatyzmem i klerykalizmem. Autorytet kościoła w rzeczach wiary i religii uznajemy — wołał ks. redaktor, w polityce nie. Wiare bierzemy z Rzymu — powtarza ks. prałat słowa Windhorsta, lecz politykę robimy w domu. Od Demokracji Narodowej żąda ks. Stojałowski, aby wobec Centrum ludowego była sprawiedliwa. Ks. Stojałowski przyznaje łaskawie, że D. N. nie szerzy wprawdzie zasad antychrześcijańskich, lecz do szczerze chrześcijańskich przyznać się nie chce.

Ks. Stojałowski nie chce widzieć żadnych różnic w programach stronnictwa D. N. i Centrum ludowego. Wskazując na lud górnośląski, ks. prałat udaje, że nie rozumie i nie wie, że właśnie idea narodowa i duch polski uchroniły lud ten od germanizacji, od czego uchronić go nie mógł w wielkiej nawet części głęboko zakorzeniony chrześcijaństwo i katolicyzm. Nie mniej Centrum w parlamencie niemieckim, wskazywane za wzór potęgi idei chrześcijańskiej przez prof. Straszewskiego, niefortunnie było wybrane, boć jest ono już dziś gniazdem zasad, które raczej zaprzeczeniem są idei chrześcijańskiej miłości i sprawiedliwości.

Ponieważ po streszczonych wyżej referatach nikt głosu nie zabrał, przewodniczący rozwiązał anemiczne i dziwnie głuche zebranie, wyrażając nadzieję, że zebrań takich będzie więcej.

Nikomiu one szkody nie wyrządzą, a w polityczne życie Krakowa nie wniosą nowych myśli, nie wskażą nowych dróg, bo te żłobią tylko czyny.

s. no.

Przepelnienie szkół.

W ostatnim zeszycie „Muzeum“ omawia prof. Emil Petzold sprawę potwornego przepelnienia w gimnazyach galicyjskich.

Poza uderzającą jakby gromem statystyką porównawczą frekwencji w gimnazyach galicyjskich z frekwencją w innych krajach, statystyką wykazującą graficznie i cyframi jako średnią liczbę uczniów w gimnazyach galicyjskich 761 (w 1905/6), gdy tymczasem w gimnazyach niemieckich w Czechach przecięcie to wynosi 216 — poza tą wprost krzyczącą do nieba statystyką, artykuł prof. Petzolda ma też niepospolitą zasługę, że z tej przerażającej, potwornej „klęski“ czyni sprawę doprawdy publiczną, narodową.

„Czy mamy — pyta się — nas tysiąc ludzi (t. j. nauczycieli) — z głuchą rezygnacją przypatrywać się i — znosić na własnych barkach — jak klęska z nieubłaganą koniecznością wzrasta i wzrastać będzie? Rzecz taka prosta, taka w słuszości swej sama przez się zrozumiała! Odwróćmy sprawę: do społeczeństwa, z którego tyle — ile się naszej dobrej woli i rozumienia dobra młodzieży tyczy — niesłusznych, krzywdzących, niedorzecznych, tendencyjnych, nie zawsze w czystej intencji podniesionych skarg nas ciskają, do tego społeczeństwa wreszcie się odezwijmy. Powiedzmy mu, że takie ma szkoły, na jakie zasługuje, jakie wywalczyć sobie umiało i chciało, taką młodzież, jaka z takich szkół wychodzić musi, takie nauczycielstwo, jakie wśród takich warunków z żelazną koniecznością wytworzyć się musiało, taką nawet władzę szkolną krajową, jaka być musi, aby sobie dała radę z potworną machiną naszego szkolnictwa. Podzielmy się odpowiedzialnością z ojcami-obywatelami, którzy za własnymi dziećmi ująć się nie umieją i tam, gdzie należy, ani tak, jak należy. Porzucmy naszą dumę, czy — gnuśną ekskluzywność. Oświećmy naród

Sukna i Filce

na podłogi, lambrekiny, stoły ja-
dalne, ciężkie portyery, na me-
ble, stoliki do kart, na BILARDY
i t. p. — Próbkę wysyłamy franko!

12767
wyrabiania i
polecania

Zajaczek i Lankosz

Lwów, Jagiellońska 3

obok Gal. Kasy Oszczędności,
dawny lokal Filipa Haasa i Syna

że dyrektor zakładu o 1.000 uczniów może być sprężystym administratorem, sumiennym szefem kancelarii, energicznym kontrolerem form i pozorów, ale nigdy tem, czem ma być — kierownikiem zakładu, z którego ma wyjść kwiat inteligencji i charakterów. Pouczmy społeczeństwo, że nauczyciel mający przed sobą 50—70 uczniów, nie może dla nich być tem, czem go chcą mieć przepisy, rodzice, społeczeństwo, on sam...

Nie należy jednak wołania tego rozumieć fałszywie. Autor — a z nim ogół nauczycielstwa — jak to wynika z innych ustępów referatu — nie pragnie zwalić całej odpowiedzialności za zły stan szkolnictwa z siebie na społeczeństwo, nie chodzi im nawet bardzo o podzielenie się nią ze społeczeństwem. Nie pragną też w tej potwornej klęsce przepełnienia znaleźć jedynie usprawiedliwienie swych własnych niedomagań, lecz domagają się, aby całe społeczeństwo klęskę tę wzięło sobie głęboko do serca, aby w walce z nią podało nauczycielstwu pomocną i życzliwą rękę. A że od tej walki nauczycielstwo się nie uchyla, świadczy szereg rozumnych i głęboko pomyślanych wniosków i rezolucyj w sprawie przepełnienia, przekazanych na ostatnim walnem zgromadzeniu T. N. S. W., odbytem w Krakowie, wydziałowi do załatwienia. Wnioski te wydrukowane również w ostatnim zeszyście „Muzeum”, znane są naszym czytelnikom ze sprawozdania z posiedzeń w. zgromadzenia. Nie należy się jednak ludzi, aby ich przeprowadzenie i wywalczenie leżało jedynie w mocy samego wydziału towarzystwa bez czynnej pomocy społeczeństwa i jego wpływowych jednostek.

Wiadomości polityczne.

CLEMENCEAU I NIEMCY.

Paryski korespondent berlińskiego „Tageblattu” donosi, że po mowie Bülowa rozmawiał z francuskim pierwszym ministrem, który między innemi powiedział: „Niemcy mają jedną wadę: to nas traktują z nadzwyczajną uprzejmością, to znów z nadzwyczajną szorstkością. Przed sprawą marokańską usposobienie Francji względem Niemiec było lepsze, niż kiedykolwiek. Wielu z nas wierzyło w możliwość zbliżenia się, pragnęło go nawet — przyznaję, że cesarz Wilhelm dużo się przyczynił do ulepszenia sytuacji. Potem — mimo, że pozbyliśmy się Delcasségo — prasa niemiecka rzuciła się na nas. Oświadczyła przeciw nawet, że Niemcy przyjdą do nas po miliardy na wojnę z Anglią. Napastowani, musieliśmy w podobny sposób odpowiedzieć. To rzecz prosta. W ciągu sprawy marokańskiej usunął się wszystek grunt, zyskany przez was we Francji w poprzednich latach.

„My Francuzi wojny nie chcemy. A skoro tak, więc pragniemy dobrych stosunków: jeżeli zaś stosunki pozostawiają to i owo do życzenia, my je pragniemy ulepszyć. To jest moje zapatrywanie, mój „état d'esprit“. Jeżeli się nadarzy odpowiednia sposobność, chętnie działać będę w tym sensie. Oczywiście rzecz, trzeba zawsze być silnym, przygotowanym na wszelkie ewentualności, ale to nie znaczy wcale, że się szuka wojny — całkiem przeciwnie. Chcieć wojny, to to samo, co być absolutnie szalonym. Ponieważ takie jest nasze zdanie, zwaliliśmy Delcasségo, który, co prawda, tak samo nie szukał wojny, jak i my, lecz którego polityka mogła być doprowadzić do wojny. Wojna byłaby dla wszystkich państw czemś absolutnie niepojemnym, katastrofą, której dziś jeszcze niepodobna określić. Nikt nie potrafi przewidzieć, co wojna mogłaby z sobą przynieść, jakiego miała następstwa i jaki koniec.

„W rzeczy samej, dla nas polityka wojenna byłaby całkiem niemożliwą, bo parlament natychmiastby nas wyrzucił — jak wyrzucił Delcasségo — cały naród stanąłby przeciwko nam. Ufam, że i wy Niemcy spełnicie co do was należy, ażeby nastąpiło polepszenie wzajemnych między nami stosunków. Sam osobiście będę w tym kierunku działał i pracował.”

Jeżeli istotnie Clemenceau wypowiedział zdania ostatniego ustępu, to skutek ich w Berlinie może być nie ten, jakiego się pierwszy minister Francji spodziewa. Dyplomacja pruska, zapewniona o skrajnie cierpliwym usposobieniu francuskiego parlamentu i całego narodu, może chcieć wyzyskać je do ostatnich granic — nietylko w Maroku. Jednakże pokojowe i nawet wprost przyjacielskie oświadczenie gabinetu Clemenceau posiadają w chwili obecnej całkiem szczególną doniosłość. Minister spraw zagranicznych, Pichon, potwierdził zdania swego szefa w rozmowie z tym samym korespondentem.

„Nieporozumienie — powiedział — które powstało, kiedyśmy objęli rząd Francji, zapewne już się skończyło. Podczas, kiedy prasa niemiecka rzuciła się na mnie, otrzymywałem od tych dyplomatów niemieckich, których poznałem był w Pekinie, telegramy z najserdeczniejszymi powinszowaniami. Faktycznie, uważany byłem często za wielkiego Niemców przyjaciela. Nie widzę wcale, dlaczego byśmy nie mogli żyć z Niemcami

w dobrych stosunkach. Niema przecież miejsca na kuli ziemskiej, gdzie byśmy im zawadzali. Czy może ktoś rozsądny myśleć teraz seryo o wojnie — w czasie, kiedy i my i wy w Niemczech zajęci jesteśmy rozwiązaniem tylu ekonomicznych i społecznych kwestyj. Wszystko to jest poprostu śmieszne! Nasze porozumienia i sojusze nie zwracają się przeciw nikomu, nie mają żądla przeciw Niemcom. Pragniemy polepszenia z wami stosunków i w tym celu myślimy praktycznie działać.”

Te oświadczenia złożone zostały korespondentowi „Tageblattu”, Teodorowi Wolffowi, który opuszcza Francję po 12-letnim pobycie w Paryżu. Wolff był zawsze zwolennikiem francusko-niemieckiego porozumienia, ale jego dziennik nie ukrywał się z antagonizmem przeciw francusko-angielskiej przyjaźni. Teraz redakcja „Tageblattu” komentuje o wywiadach swego korespondenta w ten sposób, że winę za niewyzyskanie sytuacji po upadku Delcasségo zrucia na niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych, które wyteżyło wszystkie siły na przeprowadzenie „nieszczęśnej” konferencji marokańskiej. Ks. Bülow — pisze organ berliński — mówił ostatnio o Francji z najsłabszym krytycyzmem psychologicznym; szkoda tylko, że nie zawsze oceniał charakter francuskiego narodu tak trafnie. Francja nie byłaby zbliżyła się jeszcze bardziej do Anglii, nasza pozycja na świecie mogłaby być stać się bezporównania lepszą, gdyby ks. Bülow był przyjął w czerwcu 1905 bezpośrednią ugodę, proponowaną mu przez p. Rouvière, a oparł się kotory, która go wtedy opanowała.”

Bądź jak bądź, z widnokregu francusko-niemiego usuwają się te czarne chmury, które na nim ciążyły z górą dwa lata.

ZADANIE NASTĘPCY HR. GOŁUCHOWSKIEGO.

Wiedeńska „Zeit” ogłosiła uwagi godny artykuł, który daje wyraz pewnej opinii, zaznaczającej się w Austro-Węgrzech coraz silniej od kilku lat, a zwłaszcza po słynnym telegramie cesarza Wilhelma do hr. Gołuchowskiego. Odnośnie do zapewnienia, danego przez ks. Bülowa, że Niemcy nie mieszały się do zatargu między Austrią i Węgrami, „Zeit” zauważa, iż ta postawa Niemiec może być dowodem lepszych stosunków Berlina z Wiedniem, niż z któremkolwiek innem państwem... ale zarazem protestuje stanowczo przeciwko idei, jakoby Austro-Węgry zajmowały obok Niemiec stanowisko niższe, drugorzędne. Kiedy chodziło o austriacko-niemiecki sojusz, Niemcy istotnie górowały w Europie ponad wszystkimi prawie mocarstwami, Austrią z natury rzeczy musiała grać stosunkowo skromną rolę obok Niemiec Bismarka. Ale od owej pory Niemcy utraciły sporo gruntu.

Bülow nie jest pierwszym kanclerzem, tylko czwartym. Jego mowa, mimo optymistycznego tonu, dowodzi jasno, że do państwowego organizmu niemieckiego wkraśla się niejedna choroba. Niemcy nie stoją dziś już na górującem stanowisku. Teraz, kiedy Gołuchowski nareszcie upadł, jego następca musi położyć koniec polityce uległości względem Niemiec, utożsamionej z nazwiskiem Gołuchowskiego. Jeżeli baron Aehrenthal nie jest człowiekiem służbiściego charakteru, to odważy się od czasu do czasu na podjęcie własnej inicjatywy, nie oglądając się na Berlin. Wtedy też ustanie mowa o mieszanii się Niemiec do spraw austriacko-węgierskich, nie będzie niemiecki kanclerz potrzebował dawać Austro-Węgrom poświadczenia niezależności, które — kończy „Zeit” — przez każde inne państwo byłoby uważane jako pośrednio wyrządzona zniewaga.

Narodowość i religia w Irlandyi.

III.

Wyjątkowa przewaga kleru nad ludem irlandzkim jest w Europie dzisiejszej zjawiskiem jedynym — lecz jest zarazem zjawiskiem przejściowym, dziedzictwem przeszłości, nieuniknionym rezultatem zupełnie wyjątkowych warunków, za które odpowiedzialność ciąży na Anglii. Tej przewagi używał kier w ciągu XIX wieku stale w kierunku zachowawczym, powściągałym, raczej ażeby nie dopuścić złego, niż ażeby tworzyć kierunki dobre. Głośny rewolucjonista irlandzki John Mitchell mawiał, że Irlandczycy byłiby od dawna narodem wolnym, „but for their damned souls — gdyby nie ich przeklęte dusze!...” Kier stał na przeszkodzie wszystkim zbrojnym powstaniom i ruchawkom, paraliżował przez kościelne klątwy każdy poryw do użycia siły fizycznej i wszelką działalność tajnych związków. A pomyśleć tylko, co by było, w jakim stanie znajdowałyby się Irlandya dzisiaj, gdyby, ustępując przed parciem zaślepionej opinii, kler rzucił się na stronę rewolucyjnej akcji!...

Natomiast w każdej narodowej akcji legalnej i konstytucyjnej duchowieństwo irlandzkie brało zawsze udział najczynniejszy — i to o tyle z pobudek patriotycznych, o ile z obawy przed agitacją rewolucyjną. Nie zawsze postępowało umiarkowanie, nie zawsze kierowało się daleko widzącą myślą polityczną, ale prze-

żyć się nie da, iż ono właśnie przyczyniło się najdzielniej do zdobycia narodowi całego szeregu ustępstw i reform agrarnych i administracyjnych, a uchroniło go dziesiątki razy od samobójczych wstrząśnień demagogicznych. Paul Dubois wylicza te zdobycze; powtarzać ich nie potrzebuję dla czytelników, którzy może nie zapomnieli szeregu artykułów o Irlandyi, umieszczonych w „Słowie Polskim” przed trzema laty.

Z wprowadzeniem w r. 1872 przymusowej do kraju oświaty, kler irlandzki wziął w swoje ręce zorganizowanie i przeprowadzenie systemu, któryby mógł odpowiedzieć dwóm naczelnyim postulatom: któryby był narodowym i wydał w czasie najkrótszym najlepsze owoce. Na wywody Paul-Dubois w tej części jego pracy pisać się nie mogę, nie mogę pochwalać w czambuł ani wytycznej myśli, jaką sobie duchowieństwo stawiało, ani metody, z pomocą której ją usiłuje przeprowadzić. Duchowieństwo wzięło się do dzieła, do którego, co prawda, nikt inny w Irlandyi wziąć się nie mógł. „Ale w braku wszelkiej tradycji narodowej na polu szkolnictwa, a z celem naprawienia czempredziej strat długiej przeszłości, duchowieństwo obmyśliło system początkowej i średniej oświaty najnieudolniejszy może w całej Europie. Oparty na zasadzie emulacji (z nagrodami w książkach, w formie stypendyów i... w kwotach pieniężnych!), obejmujący niezmiernie szeroki zakres przedmiotów w poszczególnych klasach, system wyzyskuje wprawdzie pewne przymioty i zalety irlandzkiego charakteru, lecz moralne rezultaty pozostawia raczej ujemne, zaś pod względem umysłowym wytwarza ludzi, którzy „wykuli” egzamina, a niczego się nie nauczyli.

Duchowieństwo jest dziś atoli doskonale świadome tych groźnych wadliwości i dla tego usiłuje zdobyć dla kraju wyższą, narodową, katolicką uczelnię, z której łona wychodziłby pedagogzy kompetentni. Projekt utworzenia katolickiej (co w Irlandyi znaczy: narodowej) wszechnicy w Dublinie ma najzażartszych przeciwników w irlandzkich protestantach, zwłaszcza w ich potężnej placówce — dublińskim uniwersytecie św. Trójcy.

Paul Dubois nie napomyka wcale o niezmiernie doniosłym przecież ruchu narodowym w kierunku wskrzeszenia starożytnego języka irlandzkiego. Zdawałem o nim sprawę kilkakrotnie, więc tylko przypomnę, że i jego inicjatywa wyszła z łona katolickiego duchowieństwa, a ze względu na zaciekłość walki międzywyznaniowej godnem jest uwagi, że do tego ruchu przystąpiła w ciągu lat ostatnich znaczna część kleru tak anglikańskiego, jak i sekciarskiego. Uczyniła to może w przewidywaniu, iż za lat 20—30 nie będzie mogła propagandy swej prowadzić w innym jak w gaelickim języku.

Duchowieństwo katolickie przykładą w Irlandyi również pilną rękę do spraw ekonomicznych kraju, zakłada po miasteczkach i wsiach szkoły przemysłowe, kasy oszczędności, zarobkowe spółki. Proboszcz wiejski, ks. Quinn założył w Ballina zarobkową rękodzielną obuwia; w Castlebar ks. Lyons zorganizował stowarzyszenie siły elektrycznej; siostry Miłosierdzia puściły w Foxfordzie w ruch przędzalnię i dokazują cudów w przysparzaniu dochodu biednym czynszowcom w okolicy kilkunastokilometrowej, gdzie do niedawna panowała chroniczna nędza.

Nakoniec, pod naciskiem nowych idei kler katolicki podjął na nowo z przykładną gorliwością walkę przeciwko dwóm narodowym plagom — wychodźtwa i alkoholizmu. Na wychodźtwa, powodowane przyczynami ekonomicznymi i społecznymi, zbyt głęboko wkorzenionymi, niewiele może poradzić; zwalcza je częściowo, podtrzymując wychodźtwa dobrowolne, wywołane mniej przez nędzę, niż przez przykład, pragnienie rzeczy nowych, smutek wiejskiego życia; przywiązuje wieśniaka do stron rodzinnych, zakładając kluby wiejskie i kasy, odżywiając starodawne zabawy i sporty, dając mu czytelnie. Silniejszą i stosunkowo łatwiejszą jest walka z alkoholizmem, w której lat temu 60 słynny O. Matthew odnosił tak świetne tryumfy. Dzisiaj nie ma zakątka bez towarzystwa wstrzemięźliwości.

W tej nieustannej, pełnej zaparcia i dlatego produktywniej trosce irlandzkiego duchowieństwa o realne, narodowe, ekonomiczne i społeczne interesy ludu, z którego wyszli i któremu przyświecają przykładem ewangelicznego życia, leży tajemnica bujnej żywotności irlandzkiego katolicyzmu,

E. S. N.

W zaborze rosyjskim.

Warszawa 20 listopada.

(Z życia Macierzy. — Uniwersytet ludowy. — List Sienkiewicza. — Głos Balickiego. — „Gazeta Polska”.

Prezes Macierzy Antoni Osuchowski bawi obecnie wraz z sekretarzem Macierzy Stawickim w Petersburgu, aby drogą wyjaśnień uzyskać u rządu centralnego nakaz do szkolnych władz krajowych, ściślej mówiąc, warszawskich, nakaz wykonywania zgodnie z prawem przepisów o szkołach prywatnych i nauczaniu prywatnem.

Nowo założona **Krawiecka Spółka Wytwórcza we Lwowie** ul. Kościuszki 1 A.
 wykonywa 12529 **Konfekcyę Damską** II piętro
 (Suknie, kostyummy, okrycia) pod kierownictwem **Janina Knapka**
 Oddział dla wyrobu **Sukien męskich** pod kierownictwem b. przykrawacza nim zagranicznych.

Sprawa to obecnie u nas pierwszorzędnego znaczenia. Około i pod hasłem Macierzy skupiły się — jak już niegdyś pisałem — wszystkie niemal czynne, twórcze, cywilizacyjne siły społeczeństwa. Dla ludzi wrażliwych na objawy życia własnego narodu, jest coś wzruszającego w tym wielkim pochodzie społeczeństwa ku światłu, pochodzie znaczącym perłami zdumiewającej wprost nieraz ofiarności (n. p. szkoła Błyskosa z zaszczytów jego dyet poselskich). Obok szkół elementarnych, szkół miejskich i średnich o kursie gimnazjum, Macierz rozwija ostatnimi czasy działalność jeszcze w dwóch nader ważnych kierunkach: tworzy seminaria nauczycielskie i organizuje Uniwersytety ludowe.

Seminarium (a raczej kursy pedagogiczne) jedno już jest w Warszawie, powstałe staraniem znanego z zasług na polu oświaty ludowej działacza Al. Zawadzkiego, drugie ma powstać przeważnie ofiarnością hr. Ad. Krasieńskiego w Ursynowie.

Kursy pedagogiczne warszawskie stały się już niestety przedmiotem zjadliwej napaści ze strony panów postępców z kempnerowskiej „Ludzkości”, upstrzonej informacjami najzupełniej w stylu tak teraz na bruku ławskim głośnego p. Leopolda, Stanisława, Leona 3 imion Brzozowskiego. Autor tej napaści wskazał przy okazji na pismo „Naród” jako główne ognisko ruchu narodowego wśród nauczycieli, co jest nieprawdą, co jednak zwróciło uwagę na lokal redakcyjny, bardzo teraz czujnej „ochrony” i spowodowało w niedzielę wieczorem najście na lokal policyjny wraz z wojskiem, zakończone aresztowaniem 13 osób, w tem 12 nauczycieli ludowych.

Institucja uniwersytetów ludowych rozwinęła się należycie tylko w Warszawie, zaś w Łodzi i ostatnio w Lublinie robione są dopiero początki.

Warszawski Uniwersytet ludowy stanowi instytucję, z której społeczeństwo polskie doprawdy może być dumne. Założony przed 3 laty i przez 3 lata prowadzony na drodze tajnej organizacji w nader ciężkich warunkach materialnych, Uniwersytet lud. warsz. zdołał liczbę słuchaczy z 80 w pierwszym semestrze doprowadzić w przeddzień ujawnienia do 1000 z górą, obecnie zaś rozpoczął semestr z 1800 słuchaczy, przeegzaminowanych przy wstępie z umiejętności czytania i pisanja, którzy korzystają z dobrodziejstwa wiedzy, podzieleni na 104 komplety, według wskazówek całego sztabu wykształconych nauczycieli i nauczycielek, między którymi są specjaliści, nauczyciele tej miary co St. Bukowiecki, H. Nusbaum, Marya Dzierżanowska, Pożaryski.

Obok wykładów systematycznych dla poszczególnych kompletów słuchaczy, Zarząd Uniwersytetu warszawskiego lud. wprowadza odczyty dla ogółu słuchaczy Uniwersytetu.

Seryj odczytów rozpoczęto w niedzielę wieczorem inauguracyjnym, który po przemówieniu wstępnym prezesa prof. Jacyńskiego, wypełnił odczyt dr. J. Żalusi „O uniwersytetach ludowych zagranicą i u nas w Polsce”.

Z dziedziny kulturalnej należy podkreślić jeszcze ważny fakt zatwierdzenia przez rząd ustawy centralnego — na całe Królestwo Polskie — Towarzystwa rolniczego, którego rychłe powstanie ułatwi rozwiązanie nader doniosłej sprawy organizacji Kółek rolniczych.

Ze spraw politycznych wypadkiem chwili nie przestaje być wypowiedzenie się Henryka Sienkiewicza o sytuacji w kraju, w sensie bardzo zbliżonym do założeń polityków kierunku wszechpolskiego. List znakomitego pisarza obiegł wszystkie pisma w dosłownym odpisie lub w streszczeniach sprawił, w szerokich kołach opinii gło-

bokie wrażenie, stanowiąc dla wielu, bardzo wielu wielbicieli autora „Trylogii” sankcję zapatrywań, żywionych z niejakim lękiem.

Poglądy wielkiego pisarza spotkały się także naturalnie z surową krytyką i nawet brutalną napaścią. Jadowne artykuły o liście posypały się, rzecz prosta, z obozu, któremu hetmani Al. Świętochowski wraz z Kempnerem. I jest to najzupełniej zrozumiałe ze względu na osobę mistrza Świętochowskiego, którego zasługi Sienkiewicza, znaczenie i popularność w społeczeństwie, mają szczególną właściwość przyprowadzania o niepomowane wybuchy bezzilnej wściekłości. Rzecz ciekawsza i dla prądów, dominujących niegdyś w obozie naszych zachowawców nader charakterystyczna, że opinia Sienkiewicza o nacjonalizmie polskim, spowodowała na łamach „Słowa” warszawskiego bardzo surowe monitum, podznaczone kryptonimem „Liber”, co wielu uważa za synonim dosyć ongi rozgłośnego Scriptora, a jeszcze dawniej niemniej rozgłośnego Piłza. I w tem tkwi dużo gorzkiej ironii losu, gdy o patriotyzmie polskim Sienkiewicza poucza Kempner, wspierany i uzupełniany przez ludzi gatunku Scriptor; ale tego rodzaju fenomeny wskazują, jak na czasie, bardzo na czasie rozległ się męski głos wielkiego pisarza, może nieraz wyrywany przez ogół w ciężkich chwilach obecnej zawieruchy.

Kandydatury na posłów nie zostały jeszcze przez stronnictwo demokratyczno-narodowe ustalone, ani nawet postawione.

Sprawa porozumienia się z innemi stronami na gruncie wyborów została popchnięta naprzód przez znane wystąpienie w „Dzwonie” Zygmunta Balickiego, które znalazło sympatyczny oddźwięk w organach koncentrantów wszystkich trzech odcieni.

„Gazeta Polska” przechodzi na własność grona osób, należących do stronnictwa dem.-narodowego; kierownikiem pisma zostaje Roman Dmowski, zapewniwszy pismu współpracownictwo najwybitniejszych publicystów kierunku wszechpolskiego. Układy z obecnymi właścicielami nie są jeszcze zakończone.

STARY.

Z Rosyi.

Zebranie członków Związku 30 października, które odbyło się 18 bm. w Petersburgu, zagał prezes komitetu centralnego Guczkow, przemówieniem, w którym zwrócił się głównie przeciw stronnictwom skrajnie reakcyjnym, jako tym, które przeszkadzają w urzeczywistnieniu reform. Związek 30 października może wobec tego iść razem z partiami monarchicznymi tylko w kwestiach godności narodowej, która październikowcom jest równie drogą jak reakcyonistom.

Po szeregu innych mniej ważnych mów zabral głos osławiony Plewako, którego mowa stanowi obszerny komentarz do programu październikowców z ostatniej chwili. Tak więc wedle oświadczenia Plewaki, wolność jest dla październikowców nie samowolą jednostek, nie jest nawet prawem, lecz czemś jeszcze wyższem — mianowicie obowiązkiem wobec ojczyzny. Październikowcy jako prawdziwi patrioci chcieliby widzieć swoją ojczyznę odrodzoną moralnie i materialnie. Program polityczny Związku jest dosadnym wyrazem tych dążeń.

„Wiemy, że między nami mieszkają narody i plemiona, obce nam z pochodzenia i niekiedy niesprawnie ściągane przez silniejszych. Zanieśmy im spokój,

bo odrzucać nieprawie, a nie chcemy tylko kolejnego panowania jednych nad drugimi, starając się pogodzić wszystkich na gruncie syntezy równouprawnienia. Dalej wywodził Plewako, że partya jest zwolenniczka szerokiej reformy agrarnej, chociażby ją Rosya miała okupić największymi ofiarami, ale tem bardziej stanowczo sprzeciwia się, aby reforma ta miała być dokonana kosztem klasy posiadającej. Partya jest także zdecydowanie monarchiczną, ponieważ ocenia należycie zasługi carów, położone około rozwoju potęgi Rosyi.

Zebrani mówę tę przerywali co chwila hucznymi oklaskami, a po skończeniu jej gratulowali mowcy i postanowili rozpowszechnić mowę tę drukiem.

Wybory.

Listy wyborców już zamknięto. Niebawem rząd ogłosi terminy wyborów. Prawdopodobnie odbędą się wybory w ostatnich dniach grudnia, tak, że nowa Duma zbierze się z końcem lutego starego stylu, rzeczywicie w dniu oznaczonym w czasie rozwiązującym poprzednią Dumę.

Mimo jednak bliskości rozstrzygającego momentu o rozpoczęciu właściwej kampanii wyborczej nie ma mowy. Rząd tylko używa wszystkich środków legalnych i nielegalnych, tych ostatnich naturalnie przedewszystkiem, aby w przyszłej Dumie zapewnić sobie oddaną mu większość. Nie potrzeba dodawać, że polityka taka oddziaływa na inteligencję rosyjską w kierunku wprost przeciwnym, niż chce rząd. Ale też rząd nie liczy wcale na poparcie inteligencji, ale podobnie jak to czynił gabinet Wittego przy pierwszych wyborach, na pomoc ze strony włościan. Ci ostatni jednak podobnie jak wówczas tak i obecnie są ciągle jeszcze czynnikiem zupełnie nieobliczalnym, tak, że po doświadczeniach, które dały poprzednie wybory, jakkolwiek prognoza co do rezultatów zbliżających się obecnie wyborów jest bardzo trudna.

Tymczasem rząd dopuszcza się najdzikszych gwałtów wobec wyborców. Zgromadzenia przedwyborcze są systematycznie rozpędzane, a senat przez swoje wyjaśnienia i komentarze do reformy wyborczej, której nie odważono się znieść, pozbawił setki tysięcy obywateli ich praw wyborczych. Jak daleko poszedł senat w swych reakcyjnych wyjaśnieniach, świadczy fakt, że pozbawił on prawa głosowania 170.000 niższych funkcjonariuszy kolejowych, do których zaliczono nawet prowadzących pociągi konduktorów i maszynistów, chociaż ci z pewnością na sprawach politycznych rozumieją się nie gorzej, niż chłopci lub robotnicy fabryczni.

Senat w wyjaśnieniach swoich stanął na tem stanowisku, że ordynacja wyborcza polega na censurze majątkowej, co jest zupełnie fałszywem, ponieważ ordynacja ta w rzeczywistości przyznaje chłopom prawo głosu bez wszelkich zastrzeżeń.

O ile działalność sądów wojenno-polowych, które w pierwszym rzędzie mają swoimi okrutnymi wyrokami przywrócić w państwie bodaj pozorny spokój, ma także cele polityczne, dokładnie nie wiadomo, ponieważ sądy te otaczają się ścisłą tajemnicą. Jest jednak bardzo prawdopodobnem, że rząd kazał sporządzić listy tych wszystkich opozycjonistów, którzy mają widoki dostania się do Dumy, aby ich w danym razie przez uwięzienie lub wygnanie uczynić nieszkodliwymi. Wedle opinii rządu, nawet osoby, przeciw którym toczy się postępowanie sądowe, chociażby tylko w sprawie prasowej, tracą prawo głosu. Także przez hojne udzielanie pozwoleń osobom politycznie skompromitowanym na wyjazd za granicę. W ostatnich czasach n. p. pozwolo-

Z teatru.

„Pani Walewska” sztuka w 5 aktach. Napisał Wacław Gąsiorowski i Ignacy Nikorowicz. Wystawiona po raz pierwszy w Teatrze miejskim 21 listopada b. r.

II.

Niezdeterminowanie autorów w koncepcji bohaterki utworu, w teni, czy Walewska ma być teatralną patriotką, czy też tylko Maryją, i, co dziwniejsze, równomierne niemal wprowadzenie obu tych pierwiastków w kształtowanie postaci, zdaje się być wynikiem owej „spółki autorskiej”. Sposób napisania Maryi robi wrażenie, jakby jeden z autorów był patriotą, a drugi nie śmiał nim być. Który z nich jest tym, a który tamtym — to pozostanie tajemnicą redakcji „Pani Walewskiej”.

Inne „osoby” sztuki są napisane bardzo jednolicie.

Więc Napoleon, jak każe teatralny zwyczaj, jest szorstki, impertynencki weredyk, z przykrością naginający się do ceremoniału dworskiego, do tańca i „cerclów”. Rzeczywiście też był taki. Z „miłych słówek”, które wypowiada na „cerclu” w pałacu brühlowskim, doskonale jest komplement zwrócony do Walewskiego: „Nie wiadomo co piękniejsze — pański wiek, czy pańska żona”.

Napoleon tak wiele pracował, iż nie można dziwić się jego pośpiechowi w przeprowadzeniu romansu od oświadczenia do rozstania. Jak w taktyce wojennej, tak i w miłości miał swoje sposoby.

W czasie wielkiego obiadu w Kairze kazał zająć obok siebie miejsce zachwycającej ambasadorowej V. (nie należy kompromitować kobiet, nawet z odległości historycznej!)

Oddawna myślał o zachwycającej ambasadorowej

V., lecz nie miał czasu ani sposobności. Ponieważ obiad dworski nie jest radą wojenną, więc z tego wynika, iż jest sposobnością, z której należy, jak najszybciej skorzystać. Po obiedzie nie można, bo to zwróci, niepotrzebnie, uwagę, więc... w ciągu obiadu.

Aby wykonać i to z pełnem powodzeniem zamach na cnotę zachwycającej pani V., w ciągu obiadu, należy mieć naiwną prostotę geniusza.

Ni stąd, ni z owąd, nie wiadomo dlaczego, Napoleon zapytuje pięknej sąsiadki:

— Pani życzy sobie wody?

— Sire! — odpowiada dama, z mimowolnym akcentem zdumienia, gdyż nie myślała o wodzie...

Napoleon bierze karafkę i z całą precyzją wylewa wodę na jej suknię...

— Ach, przepraszam, przepraszam! Sam suknię pani osuszę.

Zanim zauważono, Napoleon ujmując rękę ambasadorowej i szybko wprowadza ją do sąsiedniego salonu.

Miny uczestników obiadu! Przystano podawać, przystano jeść, przystano mówić...

Po kilkunastu minutach wrócił cesarz, prowadząc za rękę zachwycającą ambasadorową.

Zaczęto dalej podawać, zaczęto jeść, zaczęto mówić.

Cesarz tego dnia był w wyśmienitym humorze.

Napoleon umiał przerwać obiad, lecz nie umiał przerwać pracy nad sprawami państwa.

Oto wypadek, do którego robi aluzję w „Pani Walewskiej”, wzruszający porucznik, ks. Ornano.

Pewna dama, oczywiście zachwycająca, powiedzmy księżna T. (nie należy kompromitować kobiety, choćby była „bestią”) została zaproszona na audyencję o godzinie 10 wieczorem.

Przyjechała i rozkazała oznajmić swoje przybycie. Constant anonsuje.

— Pani... jest.

— Dobrze.

Constant wraca do salonu i mówi księżnej:

— Powiedział: dobrze.

Po kilkunastu minutach księżna każe Constantowi anonsować się.

Constant wraca do salonu i mówi:

— Powiedział: bardzo dobrze.

Księżna była z tych, które się niecierpliwią. Po kilku minutach każe się anonsować.

— Sire! Pani... jest już od...

— Doskonale! Niech czeka.

Constant wraca do salonu i mówi:

— Cesarz bardzo zajęty. Prosi...

— Ach! Nareszcie!

— Prosi... o cierpliwość.

— A!!

Chusteczka w szmatki! Księżna była z tych, które się obrażają.

Uśmiechnięty fagas dodaje:

— Powiedział: „niech czeka”.

— Taak? Niech zajedzie powóz!

— Zapytał cesarza.

— Sire! Jest bardzo zniecierpliwiona, dotknęta.

Chce odjechać.

— Co mówisz? Aha? Bardzo dobrze... Niech zdejmie... rękawiczki

Po chwili wraca Constant do cesarskiego gabinetu.

— Już.

— Co? Aha. Idź do dyabła.

Po kilkunastu minutach Constant cicho wsuwa się do gabinetu, czeka, aż cesarz zapyta:

— Czego?

**Nowo otworzony magazyn
ubiorów męskich i dla chłopców**

12886

MAGASIN du BOULEVARD
Lwów, hotel George'a przy ul. Sienkiewicza
poleca na SEZON OBECNY:

Ubrania męskie. — Paltoty jesienne i zimowe. — Futra miastowe i po-
dróżne. Uniformy dla p. Studentów.
Ceny nainiższe. Fasony najnowsze

no 150 osobom zesłanym do gubernij archangielskiej i wologodzkiej, wyjechać za granicę.

Masowe egzekucje, aresztowania i banicje wywarły nawet na umiarkowanych stronnictwach tak niekorzystne wrażenie, że nie zaważyły się one wystąpić przeciw rządowi Stoliypina, który chce uchodzić za konstytucyjny. Tak więc wszystko przemawia za tem, że dla rządu tego „najpierw spokój, a potem reformy!” zaszkodzi przedewszystkiem samemu rządowi, ponieważ środki stosowane do celu uspokojenia państwa są tak głupie i okrutne, że liczba niezadowolonych wzrasta, zasilając ogromnie kadry rewolucjonistów, a nawet stronnicy t. zw. „porządku” wzbraniają się stanąć po stronie rządu.

„Dwie siły rozkładowe — czytamy w odezwie partji pokojowego odrodzenia — „przeszkadzają pracy twórczej: pozostałości starego porządku i rewolucyjny anarchizm stronnictw skrajnych”. Obie te siły jednakowo niebezpieczne i szkodliwe dla kultury i wolności, wobec czego partja pokojowego odrodzenia potępia obie jak najkategoryczniej.

Jeżeli się zważy, że partja ta stoi pomiędzy kadetami a Związkiem 30 października, można nabrać wyobrażenia o nastroju, który nawet w sferach bardzo umiarkowanych panuje obecnie względem rządu.

W ostatnich czasach rząd zaczął udawać, że chce iść razem z partją pokojowego odrodzenia i z dwiema dalej na prawo stojącymi partjami: październikowcami i stronnictwem prawnego porządku. W gruncie rzeczy rząd może oprzeć się bezwarunkowo tylko na tem ostatnim stronnictwie, ponieważ zdaje się nie miałoby ono nic nawet przeciw wniesieniu absolutyzmu i zniesieniu „konstytucji”. Do jakiego stopnia mógłby zaistnieć kompromis pomiędzy październikowcami i odrodzencami, którzy domagają się form konstytucyjnych i gwarancji pewnych osobistych praw, niewiadomo nawet, gdyby rząd porozumiał się z nimi w sprawie dopuszczenia ich przedstawicieli do gabinetu.

Dotychczas wszelkie próby w celu wprowadzenia do gabinetu ludzi liberalniejszych jak Guczków, hr. Heyden, ks. Lwow i inni rozbiły się o opór cara, którego doradcy utrzymują ciągle w nastroju skrajnie reakcyjnym, tak, że kandydaci trzech wspomnianych, najumiarkowańszych stronnictw, chociażby nawet znaleźli poparcie rządu, nie będą mogli opuścić swego opozycyjnego stanowiska wobec tego ostatniego.

Wobec ucisku i terroru rządowego, agitacja stronnictw więcej radykalnych, od kadetów począwszy, odbywa się potajemnie. W przeciwstawieniu do bojkotu pierwszej Dumy, socjaliści w sojuszu z socjał rewolucjonistami wezmą udział w obecnych wyborach, a tam, gdzie szanse ich będą zbyt małe, aby mogli liczyć na wybór własnego kandydata, popierać będą kadetów.

Znamiennym w tym względzie jest list jednego wprawdzie nie najpopularniejszego przywódcy socjalistów rosyjskich Plechanowa, który wzywa socjalistów, aby zaniechali fałszywej metody „nieprzejednania”, lecz, aby łączyli się z burżuazyjnymi stronnictwami radykalnymi, w celu zwyciężenia wspólnego wroga — reakcji.

Czy socjaliści pójdą za tą rozsądną radą, jest rzeczą wątpliwą, ponieważ nawet kadeci nie wydają się im prawdziwymi postępowcami, w czym zresztą mają poniekąd słusność, ponieważ partja konstytucyjno-demokratyczna jest istotnie konglomeratem najrozmaitszych elementów.

Przegląd muzyczny.

(Wznowienie „Bocaccia” w teatrze. — Koncert W. Kochańskiego).

Wznowienie „Bocaccia” nie powiodło się. Na drugim przedstawieniu, było tak mało publiczności, że p. Bogucki śmiało mógłby być dowcip swój: „patrz, widzę tam jednego bez biletu” zmienić na: „patrz, widzę tam jednego z biletu...”

Zaufania do tego „Bocaccia” nie było już z góry, mimo, że komunikaty teatralne głosiły, iż p. Miłowska jest w tej partji nieporównana. Być może, iż nieporównana była, zanim ją na spektaklu zaśpiewała i zagrała; to jednak, cośmy widzieli i słyszeli, nie dało się porównać z żadną z „kreacyj” dawniejszych, a tyle ich już przez scenę lwowską przeszło! Węć chyba tylko w tem odwrótnem znaczeniu można było p. Miłowską tak reklamować, jeżeli w ogóle takie niezgrabstwo za reklamę ktoś chce uważać.

Nad przyczyną niepowodzenia zastanawiać się zresztą nie warto. Tyle razy wytykaliśmy zasadnicze braki naszej operetki, że dziś wystarczy powołać się na dawne uwagi i zastosować je na nowo do ostatniej produkcji, a wszystko zgodzi się jak najściślej. Na korzyść wznowionego „Bocaccia”, można zaś chyba to tylko powiedzieć, że miał kilka szczęśliwych momentów, jak np. serenada w pierwszym akcie bardzo dobrze zaśpiewana przez pp. Solnickiego, Krzewińskiego i Boguckiego, jak następnie kuplety, lub tu i owdzie krótkie jakieś sceny, których udatność zawdzięczało się poszczególnym osobom. Humor tego wieczora reprezentowały zresztą tylko trzy osoby p. p. Kliszewska i Kasprowiczowa a obok nich w wyższym jeszcze stopniu p. Solnicki, który z nadwyzajną werwą kuplety swe zaśpiewał.

Kilka tych lepszych chwil zapewne nie uratuje wznowionej operetki, lecz jednak nad jej upadkiem wylewać nie będziemy, przeciwnie nawet, mamy powód do pewnego zadowolenia. Oto często słyszy się plotki, iż dyrekcyja po kilkanaście pełnych prób z orkiestrą ofiaruje operetce, a po kilka operze. Byłoby to haniebne, gdyby było prawdą. Po wykonaniu jednak „Bocaccia” absolutnie nie można wierzyć, iż robiono większą ilość prób, raczej chyba, że śpiewano go — bez próby. Widocznie więc, dyrekcyja zaczyna mniejszą wagę przywiązywać do operetki, a więcej pracować nad operą. Taką zaś zmianę szczęśliwą, warto okupić niepowodzeniem jednej lub drugiej „premii” z pewnością. A więc gratulujemy dyrekcyi tego fiaska.

Tydzień bieżący, niezbyt w zdarzenia artystyczne zasobny, miał jednak piękniejszy wieczór jeden, niż premiera operetkowa. Wieczór ten dał nam usłyszeć po raz pierwszy w bieżącym sezonie p. Wacława Kochańskiego.

Koncert jego wtorkowy wypełniony jedynie grą na skrzypcach, lecz niezbyt długi, odznaczał się tem w szczególności, iż w ciągu swego biegu stawał się coraz bardziej zajmujący. Nie tyle może z powodu treści utworów, ile z powodu stopniowego ożywiania się koncertanta. Rozpocząwszy sonatą Händla, grał on następnie jako nowość C-moll koncert skrzypcowy Tor Aulina, a w drugiej połowie cały szereg utworów krótszych. Już sam koncert, niezbyt może głęboki, lecz gładko i wdzięcznie napisany, byłby mu pozwolił zupełnie zapanować nad słuchaczami. Przeszkodą jednak stało się tu czy jakieś nieusposobienie własne, czy też może niedość jednolita łączność z akompaniamentem, dość, że tak koncert, jak po części i sonata nie wyszły w wykonaniu technicznie dość świetnie, a pod względem wyrazu tro-

chę konwencyonalnie. Następnie jednak cała produkcja wkroczyła na drogę i zupełnego porozumienia i zupełnej swobody pod względem duchowym. Począwszy od romansu Sindinga, Kochański grał wszystkie numery programu ślicznie, dał w nich dużo dźwięku, dużo uczucia, a we właściwych ustępach nawet dużo energii, która pozwoliła nam zapomnieć o dawniejszych występach artysty nieco lekkich i powitać w ostatniej produkcji moment znacznego wzniesienia się, którego mu szczerze gratulujemy.

ST. NIEWIADOMSKI.

NA DOBIE.

Za przykładem hakatystów.

Rzecz dla charakterystyki społeczeństwa polskiego ogromnie znamienita: sprawa wrzesińska daleko silniej i głębiej poruszyła serca i umysły nasze, aniżeli dzisiejsza krucjata dziecięca w Poznańskim. Nie wcho- dzę głębiej w powagę tego zjawiska, zaznaczam tylko, że gwałt, popełniony przez władze pruskie na rodzicach i dzieciach wrzesińskich wywołał reakcję nie tylko uczuciową, ale przedewszystkiem materialną. Dzięki Wrześni dowiedzieliśmy się, wiele na nas zarabia prze- myśl pruski, a równocześnie odkryliśmy mnóstwo gale- zi przemysłu polskiego, zagłuszonego dotąd przez prze- możną konkurencyję pruską. Za Wrześnię odpowiedzie- liśmy bardzo dotkliwym bojkotem towarów pruskich.

Obecna krucjata dziecięca nie wywołała u nas tak silnej reakcyi, jakby należało. Kończy się u nas na kilku znanych komunałach o hakatyzmie i t. d. Tym czasem rząd pruski dobywa wszelkich sił i wszelkich używa środków, aby jednomyślny opór rodziców i dzie- ci złamać. I chwycił się broni najdotkliwszej: bojkotu rodziców polskich. Dzienniki polskie donoszą, że w pe- wnej wiosce rządową akuserkę pozbawiono posady. bo dziecku zakazała modlić się w szkole po niemiecku. Gdzieindziej bank państwowy z tego samego powodu wypowiedział dłużnikom polskim pożyczki i rozkazał je spłacić natychmiast pod grozą egzekucyi. W innej mie- scowości za żmudę szkolną napędzono stróża szkolne- go Polaka. W Poznaniu zamiatacze ulic, Polacy, postra- dali pracę, ponieważ nie chcieli oddać swych dzieci na pastwę molochowi protestanckiej szkoły pruskiej. A na- wet wyszedł — nie od rządu, ale od obywateli niemieckich — projekt, aby przekupki polskie odróżnić w jakiś sposób od niemieckich, bo niemieckie pieniądze przez pomyłkę mogłyby się dostać w ręce polskie. A więc bojkot na całej linii.

Na bojkot odpowiadamy bojkotem! Sprawa wrze- sińska podniosła przemysł polski; z czasem jednak pro- ducenci pruscy zdołali uspić naszą czujność i znowu za- sypują nas swą tandetą. Mamy teraz najlepszą sposo- bność do okazania, że rzeczywiście istnieje nie tylko solidarność rządów zaborczych, ale i znosząca kordony solidarność narodu polskiego. Jeżeli nagle wyschną dla przemysłowców pruskich złotodajne źródła galicyjskie, może sami zrozumieją potrzebę, jaknajszybszej rewizyi polityki antypolskiej.

Oczywiście w sprawie tej konieczne przedewszyst- kiem współdziałanie naszych kupców i przemysłowców. Kupiec, który przestanie sprowadzać wyroby pruskie, a zastąpi je wyrobami polskimi i poda to do publicznej wiadomości, z pewnością żadnej straty nie poniesie. A może nawet z czasem przestaniemy uważać to za dowód ogólnego patriotyzmu, że kupiec polski ma na składzie także wyroby polskie.

Takie rozwiązanie tej sprawy powinna ułatwić ku-

— Sire! Dłużej już nie można. Płacz ze złości...
— No to niech się ubierze i niech jedzie do króć sto tysięcy!

Księżna T. była z tych, które się obrażają... Ks. Ornano opowiada ten epizod pani Walewskiej. Marya była z tych, które nie obrażają się nigdy; wiedzą, czu- ją, iż obraza do nich dojść nie może; iż potępia siebie ten, co pragnąłby je obrazić.

Tem tryumfuje.

Z szeregu postaci sztuki, trafnie skreślonych, poza szablon teatralny wychodzi mąż Maryi.

Zarozumiały, próżny, pretensjonalny stanisławow- ski szambelan; przykry, jako mąż, egoistyczny, despo- ta, grymasne stare dziecko, nie wzrusza losom, który mu w sztuce wyznaczili autorowie, lecz rozśmiesza. Klasyczny typ „męża ukaranego”.

Napoleona uważa za uzurpatora i parweniusza aż do chwili, gdy otrzyma wizytę Tayllera i zaprosze- nie na bal dworski i cesarską tabakierę. Biorąc ją, nie przeczuwał, jaki to kosztowny dar...

Oczywiście, mąż Maryi w sztuce i jego charakter skreślony został przez autorów dowolnie; nie jest by- najmniej portretem Colonna Walewskiego, lecz artysty- czną kompozycją, najudatniejszą postacią sztuki.

Dobitnie ironiczny rysunek tej sylwety jest utrzy- many w mierze, nie popada w karykaturę, choć jej już dotyka.

„Pani Walewska” bardzo dobrze wyreżyserowana przez p. Wostrowskiego, ma wiele zalet kostymer- skich, parę bardzo ładnych mundurów, lecz dekoracyjnie przedstawia się skąpo i ubogo.

Bardzo starannie wyreżyserowany jest pierwszy akt w karczmie w Jabłonnei; umiejętnie ułożony bal

w pałacu brühlowskim. Wypada podkreślić tu zasługę reżyserską p. Wostrowskiego, któremu poskąpiono figu- racyi, nieodzownej w tym akcie; trzeba wielkiego wy- siłku, aby mając ledwie kilkanaście osób, pokryć... pust- kę salonu, w którym tańczy Napoleon w... świetnem gronie warszawskiej elity!

Napoleona kreował p. Feldman. Do słynnej galerii napoleońskich kreacyj tego artysty przybywa no- wa, nie ustępująca w niczem poprzednim, doskonała, rów- nież, jak poprzednie. W scenie „uwiedzenia” ma p. Feldman gorące akcenty dyszącej żądzy, a równocze- śnie bardzo artystycznie umie miarkować je tak, iż nie rażą.

Wysoce artystyczną była Marya pani Ordon- Sosnowskiej. Prześliczna pod względem zewne- trznym, w koncepcji swej nowej kreacyi, umiejętnie i subtelnie, jak leitmotiw wyprowadziła artystka dziewi- czość „słodkiej Maryi”. Wdzięk, pełna godności poezja, dobroć i jakiś dziwny kobiecy rozum, z przeczucia wy- nikający więcej, niż z wyrafinowania, bogactwo subtelnie cieniowanych uczuć, złożyło się na doskonałą, wytworną całość Maryi Walewskiej w interpretacji wielce utalento- wanej artystki, której każda nowa kreacja mówi o chwa- lebnie starannych studiach estetycznych. Widownia go- rącymi i długo nie milkącymi oklaskami dziękowała artystce za ten wieczór piękna.

Tylko... jak już bardzo prosiłem... gdyby pani Walewska, wyszedłszy przed rampę, nieco mniej zginała się w ukłonie i gdyby piękna Marya rączek na piersi nie składała, byłoby na pewno piękniej i artystyczniej.

Wogóle — pod adresem dyrekcyi — wychodzenie artystów przed rampę, z konieczności niezgrabne, nie- estetyczne, od dawna już zniknęło; dla czego nie pod-

nosić kurtyny, tak jak to się dzieje w innych teatrach, posiadających maszynistów?

Żanetkę Radziwiłłównę dobrze, żywo i z miłym humorem grała p. Jankowska. Na bal wiożyła śliczną i dziwną tualetę; sukienka nad kostkami ucięta mówiła o wiośnie szesnastej, sukienka niżej ramion wycięta mó- wiła o wiośnie dwudziestej szóstej. Żanetta Radziwił- łówna!

Ks. Ossoliński w interpretacji p. Nowackiego, Duroc — p. Hierowskiego, Domagański — p. Jawor- skiego, ks. Ornano — p. Wostrowskiego (gwardyjczyk, jak malowanie, budził entuzjazm naszych panien!) Tayllera — p. Szoberta, Małachowski — p. Sosnow- skiego, Constant — p. Walewskiego! — wszystkie te figury były bardzo dobrze i starannie opracowane.

P. Rotterowa z artystyczną miarą odtworzyła „Vaubanę” — p. Otrembowa w roli ks. Jabłonowskiej była kumoszką, p. Zielińska pięknie wyglądała, jako Anetta Tyszkiewiczówna.

Bardzo dobrą parę karczmarzy stanowili p. Ber- ski i p. Rybicka; dystygowany, lecz do Bassana nie- podobny, był p. Antoniewski. Skończenie klasyczną kreacyę dał po raz pierwszy w tym sezonie p. Fiszer swoim po mistrzowsku wyczelowanym Colonną Wa- lewskim. Był świerny, efektowny i finezyjny; postać po- jął po molierowsku. Nie można artystyczniej, ani bar- dziej skończenie zagrać takiej postaci; Walewski Fisz- ra jest wysokiej ceny dziełem sztuki aktorskiej.

Przewlekłe, nużące tempo premiery myślę, iż usta- pi na dalszych przedstawieniach; niedostateczna liczba prób dała się dotkliwie czuć we środę.

J. A. KISIELEWSKI.

48 lat istniejąca Jan Tkacz i Syn Lwów Kopernika 18.

urządza ściśle fachowo kompletne salony sypialnie, jadalnie, i posiada takowe na składzie zawsze w wielkim wyborze. — Ceny konkurencyjne.

ocom naszym i ogółowi społeczeństwa polskiego przede wszystkim do tego powołana Liga Pomocy przemysłowej. Nie będzie zbyt trudnem dla tej instytucji wypracować spis gałęzi przemysłu pruskiego, które znajdują zbyt u nas, a które już przy obecnym rozwoju przemysłu polskiego naszymi wyrobami dobrze zastąpić by można.

Pragniemy wierzyć, że nie rzucamy projektu tego w próżnię. Już tyle razy wypominano nam, że jako społeczeństwo nie zdobędziemy się na realizowanie silnych reakcyj uczuciowych. Chwila najsposobniejsza, aby temu twierdzeniu kłam zadać.

el.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Adwokat dr. Leon Fink

mieszka obecnie przy ul. Jagiellońskiej l. 15.
12820

Kancelarya adw. dr. Józefa Grünberga

oraz kancelarya substytucyjna

bl. p. dr. Emila Byka

Sykstuska l. 14.

12261

Kupujcie!

PETERSBURSKIE KALOSZE

niezrównane w trwałości

1860. T.P.A.P.M. СІТЕРБІРГ

prawdziwe Jedynie z marka Trójkątną

Z likwidacji Spółki Tapicerów

nabyte portyery, firanki, kapy, dywany, materye meblowe i t. p. sprzedajemy niżej cen fabrycznych. Własnego wyrobu kompletne sypialnie z marmurami i lustrami od 390 kor. Garnitury salonowe w najnowszych fasonach najstaranniej wykończone od koron 200 polecają Józef Schuster i Kazimierz Toczyński, Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 5. 11546

Zakład okulistyczny

Dr. A. Burzyńskiego i Dr. A. Jaworskiego

b. długoletn. asystentów kliniki ocznej Uniw. lwowsk.

we Lwowie ul. Teatralna 7

naprzeciw Katedry

Leczenie cierpień ocznych.

Operacje oczne (katarakty, jaskry, zézu i t. p.)

Dobór szkielek. — Wstawianie sztucznych oczu

13120

Polnische Post

tygodnik polityczny, ekonomiczny i literacki, poświęcony całokształtowi życia polskiego. 1137)

— — — OBFIATA RUBRYKA EKONOMICZNA. — — —

Wychodzi co środę w Wiedniu.

— Redaktorzy: Adam Nowicki i Oswald Obogi. —

— Prenumerata: 10 kor. rocznie; 5 kor. półrocznie.

REDAKCJA: Wiedeń I., Bartensteingasse 8. — — —

— — — ADMINISTRACJA: Wiedeń III., Reiserstrasse 39

Nowy zimowy zakład hydropatyczny

Dr. Ebersa, będzie otwarty od Nowego Roku na Lido pod Wenecją.

Najnowsze urządzenia lecznicze. Komfort pierwszorzędn.

Kuchnia i służba polska. — Podróż z Wiednia 15 godzin.

Adres o szczegóły:

Dr. EBERS do 30 listopada w Krynicy, od grudnia Lido Venezia.

12748

Obrońca w sprawach karnych

Dr. Gustaw Bromberg

mieszka ul. Kościuszki 1a.

12745

WYPALONY ZNAK NA KORKU

dla ochrony przeciw fałszerstwom

MATTONI'S GIESHÜBLER

MATTONIEGO Giesshübler

Sauerbrunn

331

Wiadomości bieżące.

— **Wiadomości kościelne.** Archidycezyja lwowska obrz. łącz. Instytucję kanoniczną na probostwo w Glinianach otrzymał ks. Jan Szlęzak (starszy). Przeszedł w stan emerytalny: ks. Jędrzej Konieczny, proboszcz w Uściu zielonem. Mianowany administratorem w Uściu zielonem ks. Antoni Bobczyński. Przeniesieni: ks. Tadeusz Skorny, administrator w Glinianach do kościoła św. Anny we Lwowie; ks. Stanisław Stankiewicz z Glinian do Wyżnian.

Dycezyja przemyska obrz. łącz. Przeniesieni: ks. Wład. Barcikowski, wikary w Słocinie do Jarosławia; ks. Leopold Turzyński, wikary w Jarosławiu do Dobromila; ks. Adolf Majewicz, wikary w Dobromilu do Słociny. Wybrany przedstawicielem dycezyalnym w Towarzystwie „St. Joseph Prister-Verein in Görz” ks. dr. Stanisław Trzeciak. Instytuowani: ks. Stanisław Malinowski na probostwo w Zaleszczykach, Wojciech Dobrowolski na probostwo w Nowotańcu.

Dycezyja tarnowska. Przeniesieni: ks. Franciszek Borowiecki z Chełma do Witkowic; ks. Karol Suwada (mł.) z Chorzelowa do Chełma; ks. Stanisław Rzepecki z Pieśnej do Chorzelowa.

— **Uroczystości listopadowe.** Z Tow. Wzaj. Pom. uczestn. powstania otrzymujemy następującą odezwę:

Ku uczczeniu 75-letniej rocznicy powstania listopadowego, odbędzie się we Lwowie dnia 29 b. m., uroczysty obchód.

W program uroczystości wejdzie: I solenne nabożeństwo w kościele archikatedralnym o godzinie 11 przed południem. Celebrować będzie jubilat ks. kanonik Franciszek Iwanicki, jedyny kapłan polski, pozostały przy życiu, który brał czynny udział w walce o niepodległość w r. 1830/31, a następnie uczestniczył w powstaniu narodowym w r. 1863/4. Podczas tego nabożeństwa Tow. „Lutnia” odśpiewała „Mszę żałobną” Moniuszki. II Uroczysty obchód w teatrze miejskim o godzinie 3:30 popoł., którego program szczegółowy podadzą afisze teatralne.

Komitet, działający z ramienia Towarzystwa, uprasza najuprzejmiej do wzięcia udziału w tej pamiątkowej uroczystości narodowej i wyraża pełną ufność, że społeczeństwo polskie swym udziałem godnie przyczyni się do uczczenia 75-letniej rocznicy powstania listopadowego. Bilety na przedstawienie teatralne nabyć można w cukierni p. Bienieckiego, w handlu p. Innatowicza, oraz w dzień przedstawienia — w kasie teatralnej.

— **Posiedzenia Rady miejskiej** ciąg dalszy odbędzie się dzisiaj o g. 6.

— **Dzisiaj w Związku naukowo-literackim** odbędzie się pogadanka naukowa na temat „Geniusz czynu a społeczeństwo”. Mówić będzie dr. Ludwik Posadzy z Poznania. Potem dyskusja. Lokal Związku: Kasyno miejskie. Goście placą 40 hal.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Zwycz. pos. Tow. historycznego odbędzie się w sobotę d. 24 b. m. o g. 6 w. w Uniwersytecie (w „Sali egzaminacyjnej prawniczej”). Porządek dzienny: 1. Prof. dr. Wł. Abraham: Ze studyów nad dziejami kościoła łacińskiego na Rusi: Pochodzenie i ród arcybiskupa halickiego Jakóba. 2. Prof. dr. Br. Dembiński: Zabiegi Seweryna Rzewuskiego w Berlinie na początku Wielkiego Sejmu.

W Tow. „Ethos” 24 b. m. odbędzie się pogadanka na temat: „Idee „Ethosu” a małżeństwo”.

— **Odczyty i wykłady.** Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. Dziś w piątek, d. 23 b. m. Inż. G. Sokolnicki: „Elektryczność i jej zastosowania” (z demonstr.) Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8 Początek o godzinie 7. — W sobotę, dnia 24 b. m. Prof. Uniw. dr. J. Buzek: „Statystyka ruchu ludności w ziemiach polskich”. Sala III Uniwersytetu I p. ul. Mikołaja 4. Początek o g. 7.

— **Widowiska i zabawy.** Pierwszy raut adwentowy urządzi dn. 9 grudnia na cele Tow. św. Salomei opieki nad ubogimi wdowami i sierotami, komitet Pań pod przewodnictwem pani Jadwigi Paparowej. Bliższe szczegóły podamy później.

— **Z teatru miejskiego.** Personal dramatu zajęty jest obecnie przygotowaniami do dramatu Stanisława Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały”, który ukaże się na scenie naszej we środę 28 b. m. Główne role w sztuce objęły pp. Siemaszkowa, Ordon-Sosnowska, Rotterowa, Otrembowa, Czaplińska, Rybicka, Kozłowska, Połęcka, oraz pp. Sosnowski, Chmieleński, Hierowski, Adwentowicz, Kliszewski, Kwiatkiewicz, Walewski, Feldman, Wysocki i i. Dyrekcja wyposażyła dramat ten zupełnie nową a stylową wystawą.

Dyrekcja teatru miejskiego, prosi nas o zwrócenie uwagi, że niedzielne przedstawienie popołudniowe „Dziadów” A. Mickiewicza, rozpocznie się wyjątkowo o godzinie 3 popoł.

— **Teatry: Teatr miejski:**

W piątek 23 b. m. po raz drugi: „Pani Walewska” sztuka w pięciu aktach przez Wacława Gąsiorowskiego i Ign. Nikorowicza.

W sobotę 24 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu, przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Wesele”, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz trzeci: „Boccaccio”, opera komiczna w 3 aktach Fr. Suppégo.

W niedzielę 25 b. m. o godz. 3 1/2 popołudniu: Adama Mickiewicza „Dziady”, sceny dramatyczne w układzie scenicznym Stan. Wyspiańskiego.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz trzeci: „Przyjaciół Fryc” opera w 3 aktach P. Mascagniego. Gościnnie występ Ireny Bohuss. Zakonczy: „Pajace”, opera w 3 aktach z prologiem R. Leoncavalla.

W poniedziałek 26 b. m. po raz trzeci: „Pani Walewska”, sztuka w 5 aktach Wacława Gąsiorowskiego i Ign. Nikorowicza.

We wtorek 27 b. m. po raz czwarty: „Boccaccio”, opera komiczna w 3 aktach Fr. Suppégo.

We środę 28 b. m. po raz pierwszy: „Bolesław Śmiały”, dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego.

Teatr ludowy.

W sobotę 24 b. m. o godzinie 7:30 wieczorem: „Ksiądz

Marek”, poemat dramatyczny w 3 aktach a 4 odsłonach Juliusza Słowackiego.

W niedzielę 25 b. m. o godz. 3:30 popołud.: „Królowa przedmieścia”, sztuka ze śpiewami i tańcami Konstantego Krumkowskiego, muzyka Wł. Powiadomskiego.

W niedzielę o godzinie 7:30 wieczorem po raz drugi: „Ksiądz Marek”.

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę: „Amfitrya”, komedia w 3 aktach Mopiera. przekład wierszem Fran. Zabłockiego.

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu: „Ach to Zakopane”, krotkowiła w 3 aktach K. Kraatza i M. Neala. (Ceny niższe do połowy).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Amfitrya”.

— **† Michał Mycielski T. J.**, jeden z najbardziej zasłużonych kapłanów tego zakonu, zmarł 22 b. m. w Chyrowie w 80 roku życia. Przez długi czas kierował prowincją polską, a w czasie reformy zgromadzenia zakonnego OO. Bazylianów pełnił obowiązki prowincyała tego zakonu. Z powodu wieku złożył kierownictwo prowincji polskiej w inne ręce, a sam usunął się w zacisze klasztorne, gdzie do śmierci oddawał się pracy.

— **† Izidora z Zarzyckich 1-o ślubu Karatnicka 2-go ślubu Steila Sawicka**, małżonka zasłużonego długoletniego inspektora szpitali krajowych, sławnego „pułkownika Strusia”, zmarła onegdaj w naszym mieście, osierocając dwie córki, zamężne za dr. Szymańskim i kapitanem Niesiołowskim, oraz syna Izidora, inżyniera ministerstwa handlu. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o g. 3 z domu żałoby przy ul. Długosza 15.

— **† Julia Rewakowiczowa 1 voto Gołębiowska**, zmarła wczoraj po dłuższej chorobie w 47 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro z cerkwi św. Piotra i Pawła przy ul. Łyczakowskiej. Dotkniętemu nowym bolesnym ciosem p. Henrykowi Rewakowiczowi, wyrażamy głębokie współczucie.

— **Z życia młodzieży.** Tow. „Biblioteka słuchaczy prawa” po uchwaleniu ustępującej radzie zawiadowczej absolutorium i uznania za dodatnią pracę dla dobra Towarzystwa, wybrało na rok 1907 radę zawiadowczą w następującym składzie: Przewodniczący Żarski Stanisław, zastępca przewod. Janiszewski Tadeusz, bibliotekarz Górka Witold, skarbnik Porombalski Stanisław; członkowie rady zawiad.: Bandrowski Janusz, Garlicki Tadeusz, Gieruszyński Feliks, Ohanowicz Alfred, Smolka Władysław, Śliwiński Jan; zastępcy: Argasiński Tadeusz, Nowosielecki Jerzy.

Wal. zgrom. „Kółka farmaceutycznego” wybrało na r. 1907 następujący wydział: Prezes Szulim Stein, zastępca prezesa Wiktor Gunderman. Członkowie wydziału: Alfred Pielecki sekretarz, Maksymilian Horitza skarbnik, Oskar Kalmus, Eisig Bomze, Dyonizy Balko i Jan Gierlach.

W Towarzystwie „Związku studentów architektury” odbył się we środę wieczór inauguracyjny. W słowie wstępnem wykonał zadanie Związku przewodn. p. Krasnopolski i zachęcał do pracy nowo zapisanych kolegów. Po nim przemówił pięknie rektor politechniki i długoletni kurator Towarzystwa prof. E. Kováts. Zwrócił się do młodzieży z zachętą do usilnej pracy na obranem przez nich polu sztuki architektonicznej, wyrażając przekonanie, iż nie można mieć obawy o przyszłość architektury polskiej, bo zbyt silnym i odrębnym jest charakter narodowy polski, by nie wycisnął oryginalnej cechy narodowej także na naszej architekturze. Wyraził następnie radość z powodu leżącego napływu młodzieży polskiej z pod zaboru rosyjskiego i życzenie, ażeby przybyła z za kordonu młodzież i etknęła się z blizką z młodzieżą tutejszą, a takie blizkie wzajemne zapoznanie się, jakie dane jest niekażdemu pokoleniu, pozostawi dodatnie bardzo wyniki na całe dalsze życie. W pięknie choć w krótkości opracowanym odczycie p. t. „Matejko, Witkiewicz i Grottger i ich znaczenie w sztuce polskiej” dał p. B. Mączewski jasny pogląd na ich znaczenie, charakter i wzajemny stosunek.

— **Sprawy miejskie.** Sekcja organizacyjna Rady odbyła wczoraj zwyczajne posiedzenie, na którym załatwiono szereg spraw bieżących. I tak: uchwalono propozycje co do nadania zasiłków z fundacyi Blanka, przeznaczonych dla czeladników rzemieślniczych na otwarcie pracowni samoistnej, dalej wnioski co do nadania pięciu stypendyów im. ces. Franciszka Józefa dla uczniów państwowej szkoły przemysłowej; stanowcze nadanie tych zasiłków należy do Rady miejskiej.

W dalszym ciągu wybrano do komisji elektrycznej w miejsce dra Misińskiego, p. Feldsteina.

W końcu zajmowano się ponownie sprawą nauczycielek. Ponieważ po dokładnym obrachunku okazało się, że posad nauczycielek ludowych dla szkół pospolitych wakuje 41 — a w środę bieżącego tygodnia obsadzono 44 posad, przeto wczoraj zredukowano tę liczbę do 41, przez wyeliminowanie trzech najmłodszych zaproponowanych kandydatek.

Komisja dóbr miejskich odbyła również wczoraj posiedzenie. Obok kilku spraw drobnych administracyjnych uchwalono także budżet funduszu dóbr miejskich na rok 1907, zupełnie zgodnie z wnioskami magistratu.

— **Budżet miejski.** Na dzisiaj naznaczone posiedzenie komisji budżetowej miejskiej nie odbędzie się z powodu zapowiedzianego dalszego posiedzenia Rady do sprawy kolei elektrycznej. Dalsze obrady nad budżetem rozpoczną się dopiero we wtorek, albowiem w poniedziałek ma się odbyć nadzwyczajne posiedzenie Rady do sprawy mianowania nauczycielek szkół żeńskich.

Węgiel kamienny

KOKS, BRYKIETY
ANTRACYT
najlepszej jakości

poleca

13137 Pierwsza galicyjska
Spółka importu węgla kamiennego
we Lwowie, ul. Sykstuska 25.

— **Pawilony publiczne.** Kwestya pawilonów dyskretnych w naszym mieście jest, jak dotąd, załatwiona bardzo niedostatecznie. Tu i ówdzie oorywczo zbudowane nie odpowiadają wcale potrzebom ożywionego ruchu, a także co kilka lat uchwalana przez Radę miejską budowa jednego takiego ustępu na tym lub owym placu targowym, nie może być wystarczającą. Sprawą tą zajęła się niedawno sekcya sanitarna Rady, a uznając doniosłość i potrzebę takich pawilonów ze względów zdrowotnych, postanowiła pokierować nią ku zadawalniającemu rozwiązaniu. Zdaniem jej należy ustalić typy i cyfrę wychodków publicznych, ażeby na podstawie tych danych objąć całość potrzeb miasta w tym kierunku idących i obmyślić plan akcji dalszej. W tej myśli uchwalila sekcya wezwanie do magistratu, ażeby przedłożył projekt ogólny, obejmujący liczbę niezbędnych pawilonów publicznych, tudzież ich rozmieszczenie z uwzględnieniem placów targowych, stacyj tramwajowych ważniejszych, ogrodów i spacerów publicznych, tudzież ruchliwszych ulic, dalej sposób sfinansowania projektu.

Zdaniem sekcji należałoby nawet rozpiścić konkurs, celem uzyskania planów na dwa typy najpraktyczniejszych i niedrogich zakładów.

— **Na podstawie ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków** najwyższy trybunał sąd. i kasac. rozpatrywał sprawę interesującą właścicieli przedsiębiorstw, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków. Mianowicie przedsiębiorca budowy A. S. w B. zeznawał do wymiaru opłaty na ubezp. zarobki niższe od faktycznie wypłaconych, przemilczając niektóre budowy zupełnie, a przy innych redukując liczbę zatrudnionych robotników i ich płace. Ukrócenie Zakładu ubezp. w opłatach, spowodowane manipulacją A. S., przenosiło kwotę 50 k., wskutek czego prokuratory państwa oskarżyła A. S. i osoby, które mu pomagały w sporządzeniu fałszywych fasz, o oszustwo z § 197 i 200 ustawy karnej. Sąd obwodowy w Z. uwolnił przedsiębiorcę i towarzyszy od winy i kary, motywując wyrok tem, że A. S., wiedząc, iż przy najbliższej kontroli zarobków ze strony zakładu, będzie musiał dopłacić ukróconą premię, nie działał w zamiarze wprowadzenia w błąd Zakładu i wyrządzenia mu szkody, z drugiej zaś strony, przedkładanie Zakładowi fałszywych obliczeń, jest w myśl § 51 i 54 ustawy o ubezp. robotników przekroczeniem, podlegającym tylko karom administracyjnym. Wskutek zażale generalnej prokuratury, wniesionego w obronie ustawy, trybunał kasacyjny uznał w tym wyroku naruszenie ustawy i w motywach orzeczenia określił czyn opisany jako zbrodnię i oszustwo, albowiem z ducha i postanowienia ustawy o ubezp. rob. wynika, że zastosowanie i wykonanie jej w praktyce musi w zasadzie polegać na zaufaniu Zakładu ubezp. do rzetelności sumy zarobków, zeznanej przez przedsiębiorcę, do wymiaru opłaty.

— **Zamknięcie rachunków fundacyi St. hr. Skarkaka** za r. 1904 dla Sejmu wygotował już Wydział krajowy. W b. r. przysłała kuratorya fundacyi do Wydz. kraj. zamknięcie rach. za r. 1905, a obecnie przygotowuje zamkn. rach. za r. 1906.

— **Zniżki dla urzędników kolejowych na kolei Północnej.** Piszą nam z miasta: „Obecnie skoro upaństwowienie kolei Północnej stało się faktem dokonany, ustały prawdopodobnie przyczyny, które spowodowały dotychczas dyrekcyję teje kolei do odmowy urzędnikom galicyjskim zniżki biletu jazdy do Wiednia, którą to odmowę w ostatnich latach bezwzględnie kultywowała. Może obecnie wystarczy zwykłe przypomnienie w tej sprawie jednego z pp. posłów, by jeszcze przed 1 stycznia 1907 dyrekcyja Północnej kolei była skłonna do udzielenia zniżek. Ta ostatnia na tem nie straci, gdyż śmiało rzecz można, że dla braku zniżki ceny jazdy II klasą, 95 p. urzędników używa na Północnej kolei klasy III.

A obecnie przy świętach, ruch byłby większy“.

— **Ruch ludności we Lwowie** w tygodniu od 4 do 10 listopada b. r.

Urodziło się żywo 54 płci męskiej, 64 płci żeńskiej, 118 — nadto 4 nieżywo urodzonych.

Zmarło 37 płci męskiej, 41 płci żeńskiej, razem 78, z tego obcych 7.

Wiek zmarłych: w 1 miesiącu 4, w 1 roku 13, od roku do 5 lat 21, od 5 do 15 lat 3, od 15 do 30 lat 10, od 30 do 50 lat 22, od 50 do 70 lat 18, nad 70 lat 7 osób.

Przyczyny śmierci: Wrodzona chorowitość 3, gruźlica 15, zapalenie płuc 13, dyfterya 0, choroby zakaźne 2, ran 5, udar mózgu 1, wady serca 13, odra 0, nowotwory 5, szkarlatyna 4, tyfus brzuszny 0, koksusz 0, tyfus płamisty 0, inne naturalne przyczyny 17 wypadków.

Cwałtownej śmierci było 3 wypadki: jedno przypadkowe zadławienie pokarmem, jedno samobójstwo przez utopienie się i jedno zabójstwo (rozbicie czaszki).

□ **Kronika krakowska.** Nowy zamach centralistyczny. Po Krakowie krąży jakoby uzasadniona pogłoska, że krakowska stacya kolejowa po zwinięciu obecnego „c. k. urzędu ruchu kolejowego“ ma być przyłączona w ka. urzędu do nowej dyrekcyi, która powstanie w Krakowie dla byłej kolei Północnej. Wprawdzie tego rodzaju „reforma“ kolejowa byłaby potworną niedorzecznością, ale wiadomo, że rząd nie zna granic w zapędach centralistycznych. Sprawą tą powinno za-

jać się natychmiast powołane do tego czynniki, jak Izba handlowa i przemysłowa a przede wszystkim Koło Polskie.

Ze spraw miejskich. Na onegdajszym posiedzeniu komitetu Muzeum Narodowego uchwalono urządzić w przyszłym roku wystawę starożytnych mebli, otworzyć publiczną pracownię w Muzeum Czapskich.

Na wczorajszym posiedzeniu miejskiego komitetu targowego uchwalono przedstawić komisji administracyjnej, a następnie Radzie miejskiej wniosek utworzenia przy targowicy miejskiej biura pośrednictwa dla sprzedaży bydła i nierogacizny.

Z wystawy budowlanej. Dnia 1 grudnia b. r. odbędzie się otwarcie domu Towarzystwa technicznego i wystawy budowlanej. Na dzień ten zapowiedziany jest bardzo liczny zjazd techników z całego kraju, delegatów towarzystw technicznych polskich, czeskich i niemieckich a także delegatów wielu instytucji rządowych i autonomicznych. Wystawa już teraz przedstawia się wprost wspaniale; dotąd zgłosiło współudział z górą 50 wystawców z wszystkich gałęzi przemysłu budowlanego.

□ **Tłumacz.** (Kor. wł.) Czytelnia polska w Horyhladach. Znowu mamy do zanotowania krok zrobiony naprzód w budowaniu szalców w polskości. W wiosce Horyhlady, własność p. Wiszniewskiego, powstała za tegoż staraniem a przy pomocy Tow. „Młodzież polska“ w Stanisławowie, nowa Czytelnia polska. Otwarcie uroczyste czytelnii odbyło się dnia 11 bm. Przybyli na nie delegaci z „Młodzieży polskiej“ pp. Mangold i Kostecki, oraz dwaj delegaci tutejszego T. S. L. Po przemówieniach i przedstawieniu obrazów świetlnych, treści rodzajowej, odśpiewano chóralnie „Boże coś Polskę“. Uroczystość ta zrobiła na włościanach duże wrażenie i jest pewność, że będą się odtąd chętnie garnęli do nowego przybytku oświaty i utwierdzali się w poczuciu swym narodowościowem.

Lokal Czytelni znajduje się w budynku odstąpionym na ten cel przez p. Wiszniewskiego. Istnieje zamiar urządzenia w Czytelni, także kursu bezabecadlowych.

□ **Stryj.** (Kor. wł.) Zawalenie się kamienicy. Dnia 19 bm. zawaliła się kamienica dopiero co wybudowana, niejakiego Łuła. Szczęście, że robotnicy nie byli podczas wypadku na budowie, gdyż wypadek ten byłby się skończył ogromną katastrofą. A teraz refleksye. W Stryju istnieje urząd budowniczy; miasto utrzymuje dwóch inżynierów, a jednak buduje, kto chce, i jak chce. Dość powiedzieć, że dwie kobiety budowały w tym roku trzy ogromne kamienice, wywiesiwszy na budowie kupioną za marną opłatą firmę jakiegoś koncesyonowanego budowniczego. Skutek tego jest taki, że nie przestrzega się żadnych przepisów budowlanych, buduje się na miejskich gruntach (bez żadnego pozwolenia oczywiście), buduje się prawie bez wapna, słowem anarchia w całym tego słowa znaczeniu. Niedawno pewien przedsiębiorca nazwiskiem Heiselkorn, zabudował całą ulicę domami, w których niezostawił ani jednego zajazdu. I pocóż, pytam, Sejm uchwała przepisy, magistraty trzymają inżynierów, skoro nikt ich nie przestrzega. Dodać należy, że ci przedsiębiorcy, o których ogólnie wiadomo, że budują niżej wszelkiej krytyki, są poprostu fortytowani tak w Banku krajowym, jakoteż w miejscowej Kasie oszczędności. Przedsiębiorca taki otrzymuje częstokroć pożyczki w dwóch instytucjach finansowych powyżej wartości realnej. Jak tak dalej pójdzie, to będziemy w przededniu wielkiego krachu budowlanego, na którym nie stracą przedsiębiorcy, bo oni nie czynią wkładów z własnej szkatuły, lecz ze szkatuły latwowiernych instytucji.

Czas przeto najwyższy, aby namiestnictwo i Wydział krajowy wglądnęły w gospodarkę stryjską, gdyż inaczej obywatele stryjscy stracą zaufanie do wszelkiej władzy krajowej i zmuszeni będą uciec się pod opiekę posłów i do władz centralnych, co oczywiście przyszkodzi nam z przykrością.

□ **Stryj.** Wiec urzędniczy odbędzie się w niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 3 po poł. w sali posiedzeń Rady gminnej m. Stryja. Przedmiotem obrad wiecowych będzie sprawa polepszenia bytu materialnego stanu urzędniczego, Komitet urządzający prosi, aby z uwagi na ważność sprawy wszyscy urzędnicy na wiec przybyli.

□ **Kałuż.** (Kor. wł.) Uroczystość kościuszkowska. Przodujący wszystkim towarzystwom narodowym Sokół w Kałuszu uczcił pamięć Kościuszki piękną wieczornicą. Rano poszły wszystkie towarzystwa polskie przy ogłosie muzyki salinarniej na nabożeństwo do kościoła parafialnego. Wieczór zaś wypełniło uroczyste zebranie. Słowo wstępne wypowiedział inżynier Rybzyński a po odśpiewaniu kilku pieśni przez chór sokoli odegrali amatorowie Urbańskiego „Na poddaszu“. Zakończył ten udały i licznie przez Polonię kałuską obeślany wiecзор obraz z żywych osób, przedstawiający znaną alegoryę T. S. L.

Sokolnia nowa stoi pod dachem. Jest to wielki, piękny gmach, nader trwale i architektonicznie zbudowany, z obszerną salą na cele gimnastyki i teatru, z wygodną sceną, szatnią i t. d. Piętro stanowią ubikacje dla Kasyna i polskiej czytelnii. Wysoki budynek na placu miejskim góruje nad kamieniczkami kałuskimi; widok zaś wspaniały. Oby był prawdziwą ostoją polskości.

Bursa polska. Pamięć króla Jana III, który tu miał siedzibę, uczcili wdzięczni Kałużanie założeniem przed trzema laty bursy polskiej imienia króla Sobies-

kiego. Piękna ta instytucya rozwija się coraz pomyślniej. Z licznych wychowanków dwóch wysłano do szkoły średniej, dwóch do szkoły rolniczej w Dublanach, jednego do seminarium nauczycielskiego, a kilkunastu chłopaków włościańskich chodziło do szkoły ludowej i dostaje całkowite, przyzwoite utrzymanie.

Do nowego zarządu bursy weszli jako prezes poseł Wurst, dyrektor Damm, panny Szulmanówna i Wurstówna, tudzież pp. Herman Wiesenberga i Folt.

Drożyzna. Planują u nas więc urzędników celem naradzenia się nad usunięciem niebywałej dotąd drożyzny wszystkich artykułów żywności i pomieszań. Co najciekawsze, że nie można nabyć drzewa, jakkolwiek mieszkamy u podnóża lesistych Karpat i posiadamy kilka zarządów dóbr kameralnych. Mięso wywożą do Wiednia i Pragi, a magistrat niema sił do strzeżenia praw w tym kierunku, aby pewną ilość dobrego mięsa zatrzymać dla miasta. Brak pomieszczeń, choćby lichych, daje się twardo odczuć a czynsze podskoczyły niebywale w górę. Przyklasnąć tedy myśli zwołania wiecu, byleby on raźniej nastąpił i byle aranżerowie nie oglądali się trwożliwie na zwierzchników. Żądać słuszości każdemu wolno i przystoi, nie staje się on przez to jeszcze rewolucjonistą. Czas zerwać z Pipidówką i Zagórnikiem, a pomyśleć o sobie bez oglądania się na „góre“.

Wiec ruski. Mieliliśmy tu szumnie zapowiadany wiec ruski. Komitet zwołujący agitował za nim, hasła jego propagowano wszem wobec... lecz w rzeczywistości nie dopisał, bo wielka targowica stała pustą; zeszło się zaledwie kilkadziesiąt chłopów i paru referentów przeciw zapędowi Koła polskiego w kwestyi wyborczej.

Ciekawy słuchacz doznał rozczarowania, bo zamiast usłyszeć rzeczowe wywody, choćby o reformie wyborczej, musiał nakarmić się frazami o zaborczej polityce wszechpolaków, o tutejszych rzekomych „wrogach narodu ruskiego“, których tradycyjnym zwyczajem szkalowano. Po wiecu poprowadzono obojętnego zresztą włościanina przez główne ulice miasta, aby okazać, co to za siłę przedstawia sześćdziesiątka zbiedzonych pauprów i garstka zgłodniałych długim stanem chłopów.

□ **Przemysł.** Odczyt. Dnia 25 bm. (w niedzielę) odbędzie się staraniem Czytelni naukowej odczyt dra Marcina Bohra pod tyt. „Nowe nauki o moralności“.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Konferencyę literacką urządziła w najbliższą niedzielę Czytelnia naukowa. Mówić będą: Prof. Adam Cehak „O poezjach Franciszka Nowickiego“ i p. Cepnik ze Lwowa „O współczesnym dramacie rosyjskim“. Niezależnie od konferencyi, których się ma odbyć kilka z rzędu, odbywają się w Czytelni, co poniedziałku pogadanki. W ubiegłym tygodniu mówił tam p. Wołowicz na temat „O konstrukcyi etyki naukowej“, w ostatni zaś poniedziałek p. Kazimierz Króliński ze Lwowa: „O narzeczkach języka polskiego“. Obie pogadanki zgromadziły licznych słuchaczy i wywołały ożywioną dyskusyę.

W Uniwersytecie powszechnym“ wygłosił w niedzielę ostatnią bardzo zajmujący wykład p. Jan Pietrzycki na temat „Poezya w muzyce Szopena“, Prelegent umiał uczynić wykład swój zajmującym i utrzymać w napięciu uwagę licznie zebranej publiczności. Wykład był umiejętnie ilustrowany grą fortepianową przez naucz. muzyki, p. Uruskiego.

Koncert. W ubiegłym tygodniu mieliśmy tutaj piękny koncert. Występowała pani Elza Bland, śpiewaczka opery wiedeńskiej, oraz skrzypek z Kalkuty, Sande Rosdol. Koncertanci mieli zupełne powodzenie.

W rocznicę listopadową dnia 29. b. m. odegra teatr amatorów im. Fredry „Kordyana“ Słowackiego, uczenie przyw. seminarium żeńskiego zaś urządziły w dniu 21 bm. za dusze poległych uroczyste żałobne nabożeństwo w kościele farnym. Świątynię zapelnili młodzież szkolna, która po nabożeństwie odśpiewała hymny narodowe.

W korespondencyi ostatniej o wodociągach wkradła się omyłka druku. Miasto poszukuje źródeł, skądby mogło czerpać wodę nie do piwa, jak wydrukowano, ale do picia. Do „posrebrzania“ piwa wystarcza naszym szynkarzom woda ze studzien dzisiejszych, bez względu na pływające w niej zarazki chorobotwórcze.

Ze spraw miejskich. Na posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej odbytem dnia 20 bm., poruszono na wniosek magistratu, sprawę otwarcia granicy dla mięsa i bydła, jakoteż z uwagi na panującą powszechnie drożyznę, sprawę podatku konsumcyjnego od mięsa. Zapadłe w sprawach tych rezolucye identyczne z rezolucyami adw. dra Dwernickiego we Lwowie i przez lwowską Radę miejską uchwalonemi.

Z powodu zupełnego braku drzewa opałowego w tut. rządowym składzie i wygórowanych cen opału, wyśrubowanych przez handlarzy, którzy drzewa mają podostatkiem, uchwalila rada miejska na wniosek nagły radnego Pileckiego, wnieść zażalenie do ministerstwa rolnictwa z żądaniem dostarczenia miastu odpowiedniej ilości drzewa po umiarkowanych cenach, oraz odnieść się do posłów stanisławowskich o zajęcie się tą sprawą. Radny dr. Leon Boral wystąpił po dłuższej bardzo przemowie z wnioskiem nagłym, by rada m. Stanisławowa przyłączyła się do wspólnej akcji jubileuszowej na cześć znakomitej powieściopisarki naszej Elizy Orzeszkowej i przyczyniła się jakąś kwotą do funduszu stypendyjnego imienia teje. Niestety, wniosek dra Boral nie zna-

Znane ze znakomitości **Oskar Kuglera** sa do nabycia **Leon Propsta** u wyłącznego w Magazynie papierowym i największym składzie ilust. kart pocztow w Lublinie 1105 zastępcy w Lublinie 1105 w Magazynie papierowym i największym składzie ilust. kart pocztow w Lublinie 1105 zastępcy w Lublinie 1105

laż poparcia, gdyż na 26 obecnych radnych, głosowało za nagłością tylko 10, wobec czego wniosek poszedł do kosza. Smutne to, ale prawdziwe!

✧ W żadnej kuchni nie brakuje obecnie, wyrabiano z owoców palmy kokosowej, doskonałego tłuszczu roślinnego „Kunerolu”, zastępującego najlepsze masło, przez swą tanią dalece przewyższającą je, a przez wszystkie powagi fachowe jest uznane za szczególnie polecenia godny środek dla chorych na żołądek, lub dla cierpiących na złe trawienie. W wyrabianiu „Kunerolu” bywa używany wyłącznie czysty tłuszcz z orzechów kokosowych, a nie żadne inne produkty. Przeto jedynie daje „Kunerol” bezwarunkową porękę za czystość i niefałszowanie. 10943

✧ 600.000 franków w złocie bez żadnego potrącenia wynosi główna wygrana ciągnięcia dnia 1 grudnia 1906 r. 400-franków. losów tureckich, do którego to ciągnięcia znany kantor wymiany Otto Spitz, Wiedeń I. Schottenring 26 poleca w naszym dziale ogłoszeń oryginalne losy na dogodne spłaty miesięczne. 10909

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Wybory na Morawach.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy”, wskazując na dodatni rezultat, jaki osiągnęły stronnictwa niemieckie podczas wyborów do Sejmu morawskiego dzięki temu, że zawarły ze sobą kompromis i walczyły wspólnie przeciwko socyalistom, nawołują, aby stronnictwa czeskie podczas nadchodzących wyborów do Rady państwa zawarły taki sam kompromis.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj obie frakcje Izby Panów, a mianowicie lewica i prawica oświadczyły się w zasadzie za zmianami reformy wyborczej w ten sposób, ażeby wprowadzić system wyborczy pluralny. Te uchwały, powzięte na osobnych posiedzeniach obu stronnictw sprawiły w świecie politycznym wiedeńskim wielkie wrażenie, nie spodziewano się bowiem, że lewica Izby Panów wystąpi w sposób tak decydujący na rzecz pluralności. Trzeba wielkiego nacisku ze strony rządu i sfer decydujących, ażeby odwieść Izbę panów od uchwalenia pluralnego systemu.

Stronnictwa Izby panów chcą także ująć w rękę reformę Izby panów. Reforma ta ma polegać na ustaleniu nieograniczonej obecnie liczby członków Izby. Korona może teraz zamianować taką ilość członków Izby panów, jaka w danej chwili jest jej potrzebna do przeprowadzenia tej lub innej uchwały. Przez zaprowadzenie stałej liczby członków położonyby kres tej dowolności.

Delegacje.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent budapeszteński dziennika „Tägl. Rundschau” miał rozmowę z węgierskim ministrem sprawiedliwości w sprawie nadchodzących delegacji. Minister sprawiedliwości oświadczył, że o uchwaleniu budżetu przed nowym rokiem nie ma mowy i że będzie potrzebne prowizoryum. Zaprzeczył też pogłosce, że ludność Budapesztu powita nieprzyjaźnie członków delegacji austriackiej, gdyż o jakiegokolwiek demonstracji przeciwko delegacji austriackiej w Budapeszcie mowy nie ma.

Wybory do Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wybory do Izby poselskiej, jak oświadczył wczoraj minister spraw wewnętrznych w prywatnej rozmowie pytającym się go posłom, odbędą się dopiero w maju przyszłego roku, o wcześniejszym bowiem przeprowadzeniu wyborów nie ma mowy wobec tego, że władze administracyjne nie zdążą wcześniej porobić potrzebnych ku temu przygotowań.

Opór szkolny w Poznańskim.

Berlin. (Tel. wł.) Stronnictwo centrum w parlamencie niemieckim wniosło od siebie samodzielnie interpelację w sprawie przymusowego nauczania religii katolickiej po niemiecku. Ta interpelacja będzie razem z interpelacją Koła polskiego roztrząsaną na wtorkowym posiedzeniu parlamentu niemieckiego.

Poznań. (Tel. pryw.) Ks. arcybiskup Stabilewski przyjmował liczne deputacje reprezentantów włościan z całego W. Ks. Poznańskiego, które mu najserdeczniej dziękowały za usilne starania w sprawie nauki religii w języku ojczystym.

Sprawy marokańskie.

Madryt. (Tel. wł.) Prasa hiszpańska przestrzega rząd, aby nie wdawał się w awantury marokańskie, natomiast dzienniki półurzędowe w Madrycie podkreślają, że rząd hiszpański musi wykonywać swoje prawa, przyznane mu na podstawie układów konferencji marokańskiej i nie może pozostać w tyle poza Francją.

Stosunki francusko-angielskie.

Paryż. (Tel. wł.) Dziennik „Temps” w artykule wstępnym, zatytułowanym „Nasza polityka zagraniczna”, porusza kwestję rozszerzenia przyjaźni, jaka panuje pomiędzy Francją i Anglią i podkreśla, że serdeczne stosunki francusko-angielskie nie mogą drażnić rządu niemieckiego, przeciwnie dobre stosunki między Francją a Anglią są uzupełnieniem pokoju europejskiego.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Stypendium dla artystów w kwocie rocznych 2.400 kor. na wyjazd za granicę z fundacji Adama ks. Czartoryskiego, otrzymał artysta rzeźbiarz Jan Szczepkowski, ukończony uczeń krak. Akademii sztuk pięknych.

Pod przewodnictwem dyrektora kolei państw. Horoszkiewicza toczyły się obrady delegatów kolei Północnej i państwowej w sprawie uregulowania z d. 1 stycznia 1907 służby na tych stacjach kolei Północnej, gdzie się łączą linie obu kolei. Przygotowane na konferencji propozycje przedłożone będą ministerstwu kolejowemu.

Między innymi zaproponowano, aby na stacji krakowskiej pozostała nadal służba kolei Północnej. Ostateczne postanowienia co do organizacji kolei Północnej i utrzymania jej jako całości lub podziału na dyrekcyje nastąpią później. Na razie kolej Północna ma być administrowana jako całość.

Petersburg. (Tel. pryw.) Niebawem wydaną będzie nowa ustawa kas oszczędnościowo pożyczkowych dla ludności wiejskiej Królestwa Polskiego.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że słynny mąż stanu angielski, Józef Chamberlain, jest ciężko chory i siły jego są tak wyczerpane, że o powrocie do życia politycznego nie ma już absolutnie mowy.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Petersburga, że pomiędzy Poczdmem a Carskim Siołem urządzono połączenie za pomocą telegrafu bez drutu.

Thionville (w Lotaryngii, niem. Diedenhoffen). (TBK.) Wczoraj stanęły w w jednym z tutejszych hoteli dwie osoby, rzekomo Paryżanie, angażowały trzech robotników i wysłały ich do pałacu adjutanta francuskiego ministra wojny, Berthiera, mieszkającego stale w Paryżu. Robotnicy okazali pismo Berthiera, polecające im zabrać z pałacu gobeliny, wartości około 100.000 marek. Służba pomagała im w zabraniu gobelinów. Gdy wrócił zarządca z polowania, wyjaśniono, iż było to oszustwo. Robotnicy owi zniknęli bez śladu.

Z Rosyi i Zaboru.

Z zamętu.

Odessa. (Tel. wł.) Napaści na studentów w Odessie, urządzone przez związek ludzi ruskich, przybrały bardzo ostry charakter. Wielu studentów poraniono, wielu zmarło wskutek ran, otrzymanych. Tłumy sfanatyzowane przeciągają ulicami i wyszukują studentów. Obiega pogłoska, że taki sam napad uplanowano również i na profesorów uniwersytetu.

Odessa. (TBK.) Deputacja kolegium profesorów prosiła komendanta okręgu wojskowego o środki bezpieczeństwa dla studentów. Komendant przyrzekł poczynić odpowiednie zarządzenia. Na podstawie pogłosek o zamierzonym pogromie, próbowano wczoraj rabować sklepy w pobliżu rynku. Policja rychło przywróciła spokój.

Łódź. (TBK.) Dyrekcyja fabryki Poznańskiego oświadcza, że z powodu obelg, rzuconych na dyrektora fabryki i z powodu gwałtów popełnionych na innych urzędnikach, wszyscy robotnicy będą w przeciągu 14 dni oddaleni. Fabryka zatrudnia 7000 robotników.

Warszawa. (Tel. pryw.) Onegdaj aresztowano 25 robotników fabryki wyrobów żelaznych „Wulkan” na Pradze i 15 robotników głównego oddziału fabryki przy ul. Namiestnikowskiej.

Po zebraniu zarządu Związku młodzieży aresztowano w domu prezesa Związku Porzyckiego i trzech jego braci.

Warszawa. (Tel. pryw.) Były uczeń szkoły handlowej warszawskiej Gabryel Śmigieński został skazany wyrokiem sądu wojennego okręgowego na śmierć przez powieszenie za zabójstwo strażnika Ziemskiego w dniu 16 sierpnia br. w mieście Kiernozł.

W sprawie Daleckiego, Zielińskiego, Skibińskiego i Oszukanka o utworzenie stowarzyszenia, mającego na celu obalenie istniejącego ustroju państwowego, przechowywanie materiałów wybuchowych i przygotowanie zamachów terrorystycznych, skazano: Skibińskiego na 15 lat ciężkich robót, Oszukanka i Zielińskiego na 6 lat tejsze kary, Daleckiego uwolniono.

Onegdaj o g. 5:15 w cytadeli wykonano wyrok sądu polowego na zasądzonych na śmierć przez powieszenie pięciu osobach za napady na składy monopolowe, rabunek i zamachy na członków straży ziemskiej.

W Puławach rozstrzelano trzech mieszkańców pow. puławskiego, skazanych przez sąd polowy za napad zbrojny i zrabowanie wódki.

Warszawa. (Tel. pryw.) Wczoraj o 12 w południe na Pradze prof. Józef Dąbrowski w chwili, gdy wychodził ze swego zakładu, został otoczony przez kilku ludzi i zraniony kulą rewolwerową w szyję.

Organizuje się „towarzystwo kultury polskiej”, którego założycielami są między innymi pp. T. Balicki, Natanson i Świętochowski, mające na celu podniesienie poziomu i rozwoju kultury narodu polskiego na gruncie bezpartyjnym, wyłączającym wszelkie dążności polityczne.

Uciśnieni Rosyanie.

Petersburg. (Tel. wł.) Ludność rosyjska zamieszkała na Litwie, w Królestwie Polskiem i w prowincjach nadbałtyckich przesyła ustawicznie do rządu centralnego w Petersburgu prośby o powiększenie ilości mandatów do Dumy, przeznaczonych dla Rosyan, i o zabezpieczenie tych mandatów z pomocą wyborów propocyjonalnych.

Depesze handlowe z 23 b. m.

Wiedeń, 23 listopada. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117 62, Renta majowa 99 30, Węgierska renta koronowa 95 63, Akcje kredytowe 682 25, Kredytowe węgierskie 820 —, Bank anglo-austriacki 314 50, Unionbank 565 —, Bankverein 558 25, Länderbank 445 —, Kolej państwowa 676 75, Lombardy 173 —, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyt. —, Alpin 604 —, Rima murany 567 50, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turek. 164 —, Ruble 254 —, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97 25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100 90, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 98 20, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 99 —, 56 l. zast. Tow. kred. 97 90, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.

Uspokojenie: spokojne.

Budapeszt, d. 23 listopada. Pszenica na październik — do —, pszenica na kwiecień 14 88 do 14 90, Żyto na październik — do —, żyto na kwiecień 13 24 do 13 26, Owies na październik — do —, owies na kwiecień 14 90 do 14 92, Kukurudza na październik — do —, kukurudza na maj 10 32 do 10 34, Rzepak na sierpień 26 80 do 27 —.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty mierne.

Chęć dostateczna.

Uspokojenie spokojne.

Pogoda: zimno.

Wiedeń, 23 listopada. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 213 50, Disconto Comandite 182 25.

Uspokojenie spokojne.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 23 listopada b. r.

Hotel Imperial. Hr. Mieczysław Szeliga Mierzyjewski z Podola ros., hr. Kazimierz Rostworowski z Ostrowa, hr. M. Czosnowski z Wołynia, Władysław Płocki z Ropicy, Jan Hupka z Niewisk, dr. Richard Basch z Pragi, Władysław Hładewicz ze Złoczowa, Kazimierz Mielinski z Brzeżan, Bruno Daszewski z Rohatyna, Franciszek Jaruntowski z Twierdzy, Maurycy Somerstein z Burkanowa, Zdzisława Obertyński z Hucyzy, Maks Teichmann z Wrocławia, Albin Löffler z Wiednia, Sándor Neumann i M. Kornstein z Budapesztu.

LITERATURA I SZTUKA.

Muzyka.

Na koncercie Henryka Melcera w Wiedniu, staraniem polsk. „Sokoła” odegra 25 bm. znakomity pianista swoje najnowsze utwory. Współudział przyjął śpiewak p. Antoni Krzemiński, który fenomenalnym tenorem zajął obecnie uwagę wszystkich sfer operowych w Wiedniu. Podczas koncertu odczytany zostanie poemat dramatyczny Kazimierza Tetmajera „Rewolucya”. Charakterystykę tego potężnego utworu wypowie prezes „Sokoła” St. R. Lewandowski, w którego rękach spoczywa też kierownictwo całego koncertu.

Malarstwo.

Edmund Harburger, doskonały rysownik „Fliegende Blätter” zmarł w Monachium w wieku lat 60. Rysował typy z ogromnem zacięciem, w szczegółach subtelne.

Pismienictwo.

Prof. Oskar Callier: „Słownik podręczny francusko-polski i polsko-francuski w dwóch częściach”. Lipsk 1906.

Prof. Callier wypełnił swoim słownikiem dotkliwie dotychczas odczuwaną lukę w naszym piśmienictwie. Ani słownik Dahlmana, ani Ropelewskiego (czyli tak zwany Emigracyjny), ani Janusza dziś już nie odpowiadają potrzebom ogółu. Potrzeby te zaspakaja znakomicie najnowszy słownik prof. Callier. Mimo skromnych swych rozmiarów (60 arkuszy in 16o) zawiera wielką obfitość materiału, dzięki przyjętemu przez autora systemowi skrótów, który ułatwia również znakomicie orjentowanie się i szybkie wynalezienie szukanego słowa.

Słownik uwzględnia przedewszystkiem dzisiejszy język polski i francuski; oprócz znaczenia każdego słowa, uwzględnia w obszernej mierze frazeologię; podaje wreszcie wielką ilość słów i wyrażeń, niezbędnych w życiu praktycznym, handlu, przemysłu, rękodzielach, sztukach pięknych i umiejętnościach.

Dobry papier, nader wyraźny druk i bardzo niska cena (egzemplarz oprawny w jednym tomie 5 25 marek, a w dwóch tomach po 2 75 nr.) są tymi zewnętrznymi warunkami, które podnoszą wartość i pożytek tej cennej pracy.

Słownik prof. Callier zasługuje na jak najszerze rozpowszechnienie i znajdzie się niewątpliwie w każdym inteligentnym domu polskim.

Kasa Mianowska. Komitet zarządzający Kasą pomocy naukowej imienia dr. med. J. Mianowskiego ogłasza, że w wykonaniu woli Z. Pileckiego, lekarza, który na rzecz Kasy pomocy zapisał fundusz wieczysty, z przeznaczeniem procentów na coroczne wynagrodzenie autorów prac, ku pożytkowi ogólnemu drukiem ogłoszonych z dziedziny dziejów narodu polskiego, jego języka, literatury i prawa, jako również matematyki i nauk przyrodzonych, z procentów za rok 1905 przyznał nagrody: p. Józefowi Bielińskiemu, za pracę p. n. „Żywot Adama ks. Czartoryskiego” w Warszawie, w r. 1905 drukiem ogłoszoną; p. A. Drogoszewskiemu za pracę p. n. „Władysław Syrokomla” w Warszawie, w r. 1905 wydaną i p. Henrykowi Gallemu za pracę p. n. „Arcydzieła poezji polskiej”: a) „Grażyna” Mickiewicza, b) „Balladyna” Słowackiego, c) „Sonety i inne wiersze z czasów odeskich Mickiewicza”, w Warszawie, w tymże roku 1905 drukiem ogłoszoną.

Ukazał się 34 numer „Myśli Polskiej”. Treść jego

Bieliznę zimową angielską

i prof. Jägera

13136

poleca

American House

Lwów, ul. Trzeciego Maja 11.

stanowią: „Parlamentaryzm a autonomia“; koniec pracy p. Simona o związkach zawodowych; początek obszerniejszych „notatek i wrażeń“ z debatów nad kwestią agrarną w Dumie, pióra p. M. Kimorskiego; „Pieśń wygnania“ p. Chrzanowskiego; „Sonet“ p. Stefani Podhorskich; „Radykalne lekarstwo“ p. A. S., oraz zwykle rubryki — Z tygodnia, Uwagi i Varia.

„Polnische Mystik“. Pod tym tytułem zamieszcza czasopismo wiedeńskie „Oesterr. Rundschau“ w ostatnim numerze obszerny artykuł Bertolda Merwina, omawiający najświeższe objawy mistycyzmu polskiego, do których autor zalicza przedewszystkiem sektę Maryawitów i związek Elsów. Pan Merwin poddaje rozbiorowi niewystawioną dotąd tragedję Wypiańskiego „Klawir“ i tłumaczy kulturalne znaczenie nowopowstających organizacji na tle rewolucji rosyjskiej i przejściowego charakteru wrzeń społecznych ostatniej doby.

PAWEŁ GILBERT: JOËL.

PAWEŁ GILBERT: JOËL.

(Dokończenie.)

Obaj mężczyźni siedzieli naprzeciw siebie w rosnącym stopniowo świetle lampy; wydłużone cienie ich profilów chwiały się na ścianie, a o trzy kroki od nich, do za świetlanym kołem, rzuconym przez reflektor, stojące w półświatle dziecko słuchało.

Tymczasem Ledru wsparł się łokciami o stół serwetą ceratową pokryty i ciągnął:

— Nie o to mi chodzi.

A nachylając się, dodał zmienionym głosem:

— Czy zmarła nic nie zostawiła dla mnie?

Cabioche posadził go o zebranie, uniósł się więc:

— Ty wiesz dobrze, że wziąłem ją bez grosza, bez spódnicy porządnej, jak gołego szczura.

Zamienili ze sobą złe spojrzenia, z płonąca w nich nienawiścią dawniejszą i wściekłą, samczą zazdrością, która jak dzikimi zwierzętami cisnęła ich niegdyś na siebie.

Ledru podjął:

— Wiem. Lecz może jakąś pamiątkę, cośkolwiek.

— Najmniejszej bagateli, — wołał Cabioche.

— To może powiedziała co dla mnie. Powtórz, co ci powiedziała?

Lecz Cabioche z dziką radością wykrzyknął:

— Ani słówka dla ciebie. Widzisz mój stary, tak jakbyś był już umarłym.

Nastąpiła chwila milczenia, a potem nagle:

— Dobrze, — mruknął Ledru.

Odsunął stół, wstał, otworzył drzwi na rościę i zszedł po schodkach, nie obracając się.

— Może filiżankę? — wołał za nim Cabioche.

Ledru już tego nie słyszał, a grubas, stojąc we drzwiach, patrzył za oddalającym się. Gdy się obrócił, spostrzegł wychylonego przez okno Joëla.

— Słyszałeś! Nie chcę trzymać cię dłużej...

Precz!

Dziecko zdawało się wahać.

— Będiesz się namyslał, ty zbójcki potomku.

Joël przemknął mu się pod zamierzoną ręką i pośpieszył za tym, który wyszedł. Dojrzał go na drożynie w wąwozie. Dogonił na stoku wzgórze.

Ledru obrócił się.

— Dlaczego idziesz — wyrzekł. — Nie mogę nic zrobić dla ciebie.

— On mię wypędził — rzekło dziecko.

Człowiek wykonał ruch, niemoc wyrażający, poczem obrócił się plecami i zaczął iść swoją drogą. Dziecko, o kilka kroków za nim, postępowało również.

Minęli krzyż, wznoszący się na szczycie wzgórza. Ledru usiadł na kupie kamieni w milczeniu.

Joël zbliżył się do niego i usiłował dopatrzeć się, czy na twarzy jego rozpaczy czy zmęczeniu tylko malowało się i wydało mu się, że jedno i drugie zarazem. Poszedł za przykładem nowego swego pana i usiadł obok niego.

Odpoczynek trwał długo.

Wiatr wiał z równiny w jednostajnych odstępach, wilgotny i ciepły jak oddech ożywcy, a krzyki niewidocznych morskich ptaków rozlegały się w mrokach.

Nakoniec Ledru powstał i rzekł sam do siebie:

— Dość już mam tej nędzy... trzeba z tem raz skończyć... dłużej już nie mogę...

A gdy dziecko podniosło się również:

— Idź sobie odemnie — zawołał.

I zdeterminowany począł zapuszczać się w głąb cienistych krzewów. Joël postępował za nim z daleka. Lecz Ledru nie mógł natrafić na właściwą drogę, zgubił się w gąszczu cierniowym i wyszedł znów na dróżkę, po której już szedł. Znalazł dziecko, oczekujące go na skrzyżowaniu ścieżek.

— Znów jesteś, odezwał się. — Chcesz tam także pójść? Może masz słuszość, to będzie najlepiej.

Ujął go za rękę i pociągnął za sobą przez błotnistą ścieżkę, wiodącą do porzuconych już kamieniółmów. Była to wielka przestrzeń, ułana rozmaitych kształtów kamieniami, bez najmniejszej zieloności, bez jednego nawet żółtla trawy, z olbrzymimi złomami granitu na podścielisku odłamków drobniejszych. Eksploatacja kamieniółmni tej zarzuconą została z racyi podmywania zaskórno. Woda czysta jak kryształ, potworzyła głębokie studnie, których tafle błyszcząły się pośród ciemności.

— Wyciągnij ręce — rzekł Ledru.

Joël, nie zdając sobie jeszcze sprawy z celu tego żądania, usłuchał, a mężczyzna zaczął je związywać odpiętym paskiem. Nagle, dziecko odgadło myśl jego i wyrwając się rozpaczliwie, zaczęło krzyczeć rozdzierającym głosem, jak zwierzę, które śmierć czuje, a nie chce umierać. Krzyk ten zdawał się mężczyznę przeprowadzać do szaleństwa. Rzucił się na dziecko wściekły, chcąc przyspieszyć koniec i skłębieni ze sobą, zaczęli staczać się coraz niżej po kamienistej drodze.

Joël czuł się zgubionym. Nagle, nadludzkiem wysiłkiem woli przestał krzyczeć, a zaczął pocatunkami pokrywać kosmatą rękę, która go ciągnęła.

Mężczyzna zatrzymał się zadyszany, jakby zdziwiony i przestraszony nagłą ciszą. Obejrzał się wokoło, nabrał oddechu i cofnął rękę, której dziecko nie przestawało całować. Potem rozwiązał ręce Joëla i zawołał chrapliwym głosem:

— Uciekaj!

Lecz dziecko przypadło mu do piersi i gorąco ścisnąć zaczęło. Uczuł on wtedy, jakby zdaleka, jakby z przestrzeni spływające do jego serca wszystkie łkania, które wstrzymywał przez ciąg swego smutnego istnienia, wszystkie łzy, którym nie dał się wylać. Wyczuwał w tej pieszczocie wszystkie miłości, których nigdy nie był zdolny wyrazić, wszystką cudość, której życie nie pozwoliło mu uzewnętrznic. Poczł, że litość, że jakieś serdeczne ciepło wzrusza ponure jego serce i pochwycił dziecko w uścisk namiętny.

Przeł. Z. P.

Dział ekonomiczny.

== Wystawa budowlana. W dniu 1 grudnia odbędzie się otwarcie domu Towarzystwa technicznego i instytucji z Towarzystwem tem zawiązanej: wystawy budowlanej. Na dzień ten zapowiedziany jest bardzo liczny zjazd techników z całego kraju, delegatów Towarzystw technicznych polskich, czeskich i niemieckich, nadto delegatów wielu instytucji rządowych i autonomicznych. Wystawcy, pragnąc zaprezentować się w tym dniu zwiedzającym wystawę, przygotowują się do tej uroczystości z gorączkowym pośpiechem i należy się spodziewać, że piękne sale parterowe w domu Towarzystwa technicznego, zapelnia się na ten dzień szczerlnie. Dotychczas zgłosiło współudziału zwyż 50 wystawców, reprezentujących wszystkie gałęzie przemysłu budowlanego.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 23 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 7.70 do 7.90, pszenica na terminy 7.50 do 7.70. Żyto gotowe 5.90 do 6.10, żyto na terminy 5.70 do 5.90. Owies obrotowy gotowy 6.90 do 7.10, Owies obrotowy na termin 6.70 do 6.90. Jęczmień pastewny 6.30 do 6.60, jęczmień browarniany od 7—7.30. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6.50 do 7—. groch do gotowania 8.50 do 9.50. Wyka 5.50 do 5.75. Bobik 6— do 6.20. Hreczka —, do ——. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do ——. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 50— do 60—, koniczyna biała 30— do 45—, konicz. szwedzka 60— do 70—. Tymotka 21— do 25—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 37.25 do 37.50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21.50 do 21.75.

Mimo lepszej tendencji na targach zagranicznych u nas uosposobienie niezmiennione. W owsie podaż nieznaczna, to też wysokie ceny tego produktu utrzymują się.

Zmarli.

We Lwowie: Marya z Mrozowskich Mehofferowa, wdowa po urzędniku sądu krajow. wyż., lat 53. — Wiktor Plakto, urzędnik kolei państw., lat 49. — Albertyna z Tapkowskich Podgórska, żona emer. rewidenta kolei państwowych, lat 63. — Jan Aleksander Lutoszewski, b. właściciel dóbr ziem. i weteran z r. 1863/4, lat 88. — Józef Tokarski, b. aptekarz, lat 51. — Jan Link, rzemieślnik, lat 46. — Augustyn Ucho, piekarz, lat 80. — Marya z Misińskich Sopotnicka, żona radcy sądu kraj. wyż., lat 58. — Bronisław Krocak, towarzysz kamieniarski, lat 34. — Ludwika Ziółka, w 42 roku życia.

W Krakowie: Jadwiga Teresa z Gorlińskich Smolińska, b. nauczycielka w szkole św. Jana w Krakowie, w 31 roku życia.

W Barszczowicach: Jan Hentschel, emeryt. urzędnik prywatny, lat 86.

W Grochowskich, w W. Ks. Poznańskim, Adam Korytowski, b. właściciel dóbr ziemskich, urzędnik Towarz. wzajem. ubezp., lat 54.

W Schodnicy: Paulina Łuczowska, tymczasowa nauczycielka, lat 23. — Kodrebski Mieczysław, dyrektor kopalni nafty The Anglo-Galician Oil Comp. w Schodnicy, zmarł na wadę serca 16 b. m., osierocając żonę i 4 dzieci. Zmarły odznaczał się niezwykłym zaletami umysłu i charakteru, przyjacielski, uczynny, z wylanem sercem, spieszył każdemu chętnie z pomocą, to też lubiany przez kolegów, przyjaciół i robotników — pozostawia po sobie powszechny żal u wszystkich. R. i. p.

W Stanisławowie: Paweł Feliks Szymanski, funkcyjusz kolejowy, lat 65. — Karolina Schumann, żona egzektora podat., lat 20.

W Świątnikach: Zofia Zagajewska, żona profesora zawod. szkoły ślusarskiej, lat 38.

W Tarnowie: Ludwik Wilczyński, b. zarządca szpitala powsz., weteran z r. 1863/4, lat 61.

W Wołczyńcu: Stanisław Warkiewicz, nauczyciel kier. tam. szkoły, lat 30.

W Wiedniu: J. I. Dawid, znany literat wiedeński.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiański.

Przez Wyonkie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO BUCHALTERYJNE

Lwów, Kraszewskiego 1. 5.

1. Zakłada buchalterję w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych, rolniczych itp.

2. Prowadzi przez swoje organa rachunkowość w przedsiębiorstwach.

3. Przeprowadza rewizję ksiąg i rachunków.

4. Sporządza bilanse. 1273

5. Pośredniczy w dostarczaniu fachowych sił biurowych.

Józef Przybyłowicz

prokurzysta Gal. Towarzystwa Magazynowego dla produktów naftowych we Lwowie, b. docent Wyższej Szkoły handlowej w Krakowie.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Tarnopolu rozpisuje konkurs na posadę konduktora drogowego.

Kandydaci winni się wykazać:

1) metryką urodzin i ukończonego 24-go roku życia.

2) świadectwem przynależności.

3) świadectwem zdrowia.

4) poświadczeniem, że uczynił zadość obowiązkom służby wojskowej.

5) świadectwem uzdolnienia.

Kandydaci którzy ukończyli szkołę drogomistrzów z dobrym postępowaniem mają pierwszeństwo.

Do posady przywiązane są pobory stałe 1000 koron rocznie i ryczałt na objazdy 300 koron, nadto po pięciu latach dodatek osobisty 50 kor. rocznie, a po dziesięciu latach drugi dodatek osobisty 100 koron rocznie.

Płaca i dodatki będą płacone miesięcznie z góry.

Kandydaci, którzy przekroczyli 40 r. życia tracą prawo do emerytury, tacy zaś, którzy przekroczyli 45 rok życia także do stabilizacji, która po 2 latach nienagannej służby może nastąpić. 13131

Podania wnosic należy na ręce Wydziału powiatowego do dnia 1 grudnia b. r. Kandydat zamianowany obejmie służbę z dniem 1 stycznia 1907 r.

Tarnopol, 9 Listopada 1906.

Z Wydziału Rady powiatowej,

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

— Juliusz Słowacki —

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446



Kuryerek Bibliograficzny

księgarni H. Altenberga we Lwowie

wychodzi w „Słowie Polskiem“ każdego wtorku i piątku podaje ostatnie nowości wydawnicze.

Blumenfeld dr. Antoni

Choroby płciowe

(Prostytucja i higiena płciowa).

Cena 1 kor.

Co to jest dzień roboczy?

Przetłum. A. Krasnowolski.

Cena 40 h.

Gońka dr. A.

Choroby zębów i zapobieganie tymże

Cena 1 kor.

Janowski Bronisław „Cele i zadania uprawy łąk“	1—
Kautsky Karol „Nauki Ekonomiczne Karola Marxa“	3—
„ „ „Program Erfurcki“ (zasady socjalizmu) wyd. II.	1.40
Miczyński dr. Kazimierz „Obecny stan hodowli roślin w Niemczech“ (Na podstawie ostatniej wystawy rolniczej w Berlinie)	0.80
Theresita (Marya Krzymuska) „Stygmat“	3—
Vandervelde Emil „Ustrój socjalistyczny“	0.80
Wipper prof. R. „Historja wieków średnich w zarysie (z mapami historycznymi) przełożyl Stefan Ehrenkreutz	3.50

Maryla Wolska

Swanta

Baśń o prawdzie.

Cena kor. 3—.



TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrektoryą Ludwika Hellera

W piątek d. 23 listopada 1906 r.

Pani Walewska

sztuka w 5 ak. nap. Wacław Gąsiorowski i lg. Nikorowicz

Początek o godzinie 7 wieczorem.

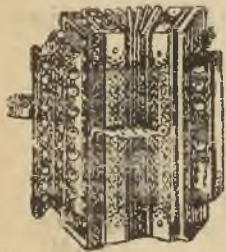
Colosseum

Hermanów. Od 16 do 30 listopada:

Senzacyjny program nowości:
 ŚLUB JERZEGO, groteska w 1 akcie Arsena Courtier. —
 THE TRENTANOVICH, sensacyjny akt napowietrzny. —
 SEPL MAUERMEIER w swojej scenie: „w Alpach”. —
 BALET TAGLIONI la Matchiche. — „Polowanie na jelenie”
 i „Podróż przez Ceylon” wspaniałe obrazy bioskopu. —
 W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety
 są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Płonna. 12206

Na 30 dni do obejrzenia

Według warunków mego cennika, więc bez żadnego ryzyka dla osoby zamawiającej wysyłam za pobraniem moją „Volksfreund-Harmonikę” Nr. 683, aby
 nabywca przekonał się o jej nieprześcignionej trwałości. Harmonika ta posiada
 niezłomne pod gwarancją sprężyn spiralnych nitylko przy klawiszach, lecz
 także dla osów i klawiery, dalej 10 klawiszów, 2 rejestry, po-
 dwójny strój 48 tonów, trzy rzędy trąbek, po-
 liturowana na barwę mahoni, czarne listwy
 z kolorową bordiurą, okucie z niklu, podwójny
 miech, metalowe ochraniające narożniki i przy-
 trzymywacz, wielkość 31 : 15 cm. i kosztuje sztu-
 ka K. 7.— Szkoła gry do wyczerpania się bez
 ożyciekowik pomocy dołącza się do każdej
 harmoniki gratis. Tańsze i mniejsze harmoniki
 do nauki gry na harmonice, szczególnie dla dzie-
 ci po K. 2.20, 3.50, 4.10, 5.50. Lepsze harmoniki
 po 9.—, 10.—, 12.—, 14.—, 16.— opisane w moim
 cenniku. Moje harmoniki nie podlegają żadnym
 opłatom słownym, wszystkie bowiem są wyro-
 bem czołowym, prosimy na to zwrócić uwagę.
 Żadnego ryzyka! Zamawia dozwolona lub
 pieniądze się zwraca. — Wysyłka za pobraniem przez „Dom wysyłkowy
 instrumentów muzycznych”



Hanns Konrad w BRUX nr. 1452 (Czechy).

Wielki bogato ilustrowany cennik, z przeszło 1000 rysunków.
 wysyłamy każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 10836

Ogłoszenie.

Zarząd dóbr Rzeczyki w powiecie Rawa Ruska podaje
 do wiadomości, iż ma na sprzedaż w swych lasach 1026 so-
 sen materyałowych I i II klasy.

Minimalna cena kupna wynosi 15.000 kor.

Ktoby miał chęć kupna, zechce najdalej do 4 gru-
 dnia b. r. wnieść zapieczętowaną ofertę minimalnej cenie do-
 równując lub ją przewyższając i zadatkowaną najmniej
 kwotą 1500 kor. do rąk dr. Pajaka, adwokata we Lwowie,
 ul. Kraszewskiego 1. 13, który bliższych wiadomości oferentom
 udzieli.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 4 grudnia o godzinie
 11 przedpołudniem w kancelaryi dr. Pajaka. Najwyższa oferta
 zostanie przyjęta a innym oferentom zostaną zadatki
 zwrócone. 12893

Lwów, 17 listopada 1906.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO”

Dział ogłoszeń „Popierajmy Przemysł krajowy” wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata
 kwartalna za jeden wiersz petiowy lub jego miejsce (3 : 45 m/m) wynosi 3 korony. Zamówienia do działu „Popie-
 rajmy Przemysł krajowy” przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17—19.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecane i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzy-
 stwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ

i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE”

we Lwowie ulica Krzyżowa 42.
 Do nabycia w aptekach. 694 Nr. telefonu 5

Zarząd pasieki A. Kraiń-
 skiego w Jezierzanach ad
 Borszczów wysyła 5-kilowych
 blaszankach, wszystko opła-
 tnie, prawdziwy miód lipco-
 wy w cenie 6 kor. 50 hal.,
 a wyborny miód lipowy w ce-
 nie 7 kor. Wysyła również
 miody pitne, wyszczególnione
 na kilku wystawach a to sto-
 łowy kasztelański, królewski
 i miody pitne owocowe jak
 Borówczak, Maliniak, Dere-
 niak, Wiśniak, Winogroniak,
 Ożyniak itd. w 5-kilowych bla-
 szankach, wszystko opłatnie,
 w cenach od 6 kor. 40 hal.
 do 6 kor. 80 hal. Cenniki na
 żądanie franco. 701

fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku
 wyrabiają wszelkie gatunki pa-
 pieru drukowego, kancelar-
 nego, konceptowego, koloro-
 wego itp. Dostarczają papier
 gazetowy dla „Czasu”, „Gazety
 lwowskiej”, „Głosu narodu”,
 „Przeglądu”, „Nowej Reformy”,
 „Słowa Polskiego” i w l. 697

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, Krakowie, Przemyśle i Stanisławowie

— poleca — 698

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe,
 naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.

Kalendarz Słowa Polskiego
rocznik VIII na rok 1907.

pięknie oprawny tom obejm. 432 — 88 stron drobn. druku
 wyszedł z pod prasy drukarskiej.

Każda pozycja została sprawdzona, poprawiona,
 sprostowana, jeśli uległa najdrobniejszej w ciągu roku
 zmianie.

Kalendarz „Słowa Polskiego” w równej mierze
 z tą samą dokładnością podaje daty i cyfry ze statysty-
 ki Lwowa, Krakowa i całej Galicji.

Kalendarz „Słowa Polskiego” jest pierwszym ka-
 lendarzem, który jest równocześnie streszczonym kraj-
 owym szematyzmem, podającym poza ogólnymi datami
 wykazy możliwie szczegółowe władz autonomicznych;
 wykazy te, dokładne i prawdziwe, oddają w życiu pu-
 blicznym tysiące drobnych usług.

Kalendarz „Słowa Polskiego” obok oryginalnie
 naukowo opracowanego kalendarium, podaje kilka roz-
 działów, z których każdy tworzy dla siebie kalendarzyk
 specjalny. Są to rubryki, które w życiu prywatnym mo-
 gą oddać nieocenione usługi — t. zw. „poradniki” ze
 wszystkich dziedzin. Najważniejszym z rozdziałów tych
 do którego najczęściej zaglądać się musi ze względu na
 zawartość spraw, jest „Poradnik prawniczy” i w nim
 omówione kwestye podatkowe. Przytem obszerny „Wyci-
 ąg z przepisów i taryf kolejowych”, niezbędne „informa-
 cje finansowo-handlowe”, „poradnik sanitarny” itd.

Specjalnością kalendarza „Słowa Polskiego” jest
 „Przewodnik po Galicji”, zawierający wykaz ważniej-
 szych wszystkich miejscowości z oznaczeniem powiatu
 politycznego lub sądowego, stacyj pocztowych, telegra-

ficznych i kolejowych, władz autonomicznych i rządo-
 wych, szkół, lekarzy, adwokatów, notaryuszów, aptek,
 jarmarków, targów itp.

Dział ten jest opracowany z możliwą ścisłością,
 poprawiony przez każdą wymienioną w nim gminę,
 w którym to celu przed drukiem rozsyłamy do poszczę-
 gólnych mężów gminnych odbitki z ostatniego rocznika
 z prośbą o uwidocznienie zaszłych w ciągu roku zmian
 i uzupełnień

Przewodnik po Galicji oddaje ogromne usługi,
 w nim bowiem znajdują się oprócz jak najdokładniej-
 szych adresów zamieszkujących w całym kraju naszym
 adwokatów, lekarzy, notaryuszów, także poprawne wia-
 domości, gdzie i kiedy odbywają się jarmarki i targi ty-
 godniowe, jaka jest najbliższa stacya kolejowa, poczt-
 wa lub telegraficzna, jeśli ich niema w miejscu, jakie są
 w danej miejscowości szkoły, przedsiębiorstwa przem-
 słowe itp.

W dziale literackim znajdujemy następujące prace:
 St. Obrzuda wiersz „17 grudnia 1905”, F. Chwaliboga
 „Wychodźstwo polskie” (stosunki zarobkowe), M. Schwar-
 cówny nowela „Śmierć Narjali”, A. Fouillée „Fałszywe
 wnioski teorii Darwina”, H. Soltysowej nowela „Ciupi
 Matys”, Jadwigi Strokowej „Dla dzieci”, Ksawerego Ma-
 ryana nowela „W lesie”, E. Webersfelda „W przed-
 dniu powstania”, K. Srokowskiego „Przewrót w Rosji
 i w Królestwie Polskiem”.

Wysyła Administracja „Słowa Polskiego” we Lwowie

franko w opasce zwykłej k. 1.40

poleconej „ 1.65

Do nabycia również w księgarniach, trafikach, składach papieru.

W. Romaniszyn LWÓW,
 ul. Kopernika 16
 Zakład uniformowy dla wojskowych i urzędników.
 8739

Z łąk i pastwisk

osiąga się podwójne i potrójne
zbiory przez nawożenie

Mączką żuźlową Thomasa

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym

Baczność na
znak ochronny

Fabryki fosfatów Thomasa St. z. z. o. p. Berlin W.

Generalny reprezentant „Fabryk fosfatów Thomasa”

Józef Karrach

we Lwowie 12108

ul. Kościuszki 18.

ul. Kościuszki 18.

BACZNOŚĆ na znak ochronny „GWIAZDA”.

HANDEL ZAŁOŻONO w roku 1789.

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów — Rynek 45. 9961

poleca najlepsze gatunki aromat. znakomite w smaku

KAWY

	Woreczek netto	4 1/2 Klg.	1 1/2 Klg.
Gwatemala	Nr. 6	kor. 11.40	kor. 1.20
Gwatemala	Nr. 5	14.25	1.50
Ceylon dobra	Nr. 4	19.—	2.—
Ceylon gruba	Nr. 3	19.76	2.00
Ceylon przednia	Nr. 2	20.52	2.10
Ceylon najprzedniejsza	Nr. 1	21.28	2.20
Ceylon perłowa		20.52	2.10
Ziota Jawa		20.52	2.10
Mocca Arabska		20.52	2.10

Zdolnych i dobrze wprowadzonych panów po-
 szukując dla sprzedaży
 przenośnych akumulatorów
 specyjalna fabryka. Reflektuje się tylko na energiczne i do-
 brze wprowadzone w kręgi przemysłowych, firmy

Oferty pod

13003

„Akkumulatoren 58886”

do biura ogłoszeń M. DUKES Nachf. Wien I. Wollzeile 9

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnić, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Student Politechniki daje korepetycje matematyki i języków. Murarska 1 E m. 3. 12760

Corzelnik kawaler, lat 21, z czteroletnią praktyką, ukończoną szkołą dublańską, poszukuje posady zaraz. A. Smieszko, Sokal. 12972

Cegielnik poszukuje posady, rozumie się na wyrabianiu i wypalaniu dachówek, rurek, cegieł. Świadectwa wzorowe, „Cegielnik” post-rest. Stanisławów. 12973

Nauczycielka izr. poszukuje posady do dzieci od 1—7 klasy. Bliższa wiadomość u Józefa Schatzkera. Lwów, Leona Sapiehy 53. 13108

Udzielam lekcji i konwersacji angielskiej. Warunki przystępne. Zgłoszenia pod „Sophie” Uniwersytet. 13122

Biuro Niemczyński we Lwowie, Rynek 12a, poleca nauczycielki, bony, frezbiarki, Niernki, Francuskie starsza, klucznice, garderobiane, oficyalistów, kucharzy, lokali, służbę wszelką. 13142

Posady poszukiwane

Substytut notaryalny w Jawnie z czternastoletnią wszechstronną praktyką poszukuje natychmiast stałej posady lub czasowego zastępcy. 12907

Panienska młoda, inteligentna, z dobrego domu, rozumie się na gospodarstwie wiejskim, kuchni i robotkach kobiecych, przyjmie posadę do wyreczenia pani, do dzieci, lub do zarządu. Zgłoszenia pod „Praca”, p. r. Rawa Ruska. 12921

Inteligentna panienska, pisząca poprawnie na Remingtonie, posiadająca ukończone kursa buchalterii poszukuje posady * kantorzystki-praktykantki „Remington” Admin. Słowa pol. 12823

600 do 1.000 koron dam temu, kto mi wyrobi posadę pewną zarządcę, kontrolera lub przy autonomii. Dyskrecja pod słowem honoru. Kaucja 28.000. Poste rest. „Autonomia” Brody. 12955

Osoba inteligentna, starsza, władająca językiem francuskim, poszukuje posady towarzyszącej podróży na południe, również z chorými. Zgł. pod A. A. do Adm. Słowa pol. 12954

Wdowa poszukuje posady do samodzielnego zarządu domu bezpłatnie. — Zgłoszenia Wdowa biuro Sokołowskiego. 13133

Koncypiant poszukuje posady natychmiast. „Doktor”, Tarnopol, Ostrogskiego 36, piętro. 13123

Kucharz zdolny poszukuje kuchni do prowadzenia na własny rachunek przy handlu korzennym albo przy kasynie. Zgłoszenia post. rest. A. B. 30 Buczac. 13128

Młodzieniec z ukończoną czwartą gimnazjalną poszukuje jakiegokolwiek posady. Zgłoszenia pod „Posada” rest. Złoczów. 13126

Magister farmacji poszukuje posady natychmiast. Zgłoszenia z grzeczności. Magister Oberhardt, apteka Ruckera. 13117

Ajencya Kosanowskiego, ul. Sykstuska 2, dostarcza wszelkiej kategorii doborową służbę dworską i miastową. 13141

Posady zaopatrywane

Handel galanterijny i drobiazgowy kajetana Romanowicza w Kołomyi poszukuje młodego pomocnika. 13129

Wielki dochód

uboczny może osiągnąć każdy kto się podejmie sprzedaż lub zastępstwa moich patent. artykułów. Zgłoszenia adresować do firmy: 10999

JAN Vapenka

Praga VIII—231.

Fryzjerski pomocnik młody, zdolny, do gości potrzebny. Józef Gregorowicz, Kołomyja. 12912

Energicznego, w handlu towarów mieszanych i obuwia dobrze zaprowadzonego zastępcy poszukuje fabryka past na Lwów za stałą wysoką pensją. Przyjmie się tylko pierwszorzędną siłę z dobrymi referencjami. Zgłoszenia: Lwów poste restante pod „fabryka chemiczna”. 12879

Aptekarz Minczeles w Monasterzyskach, poszukuje magistra farmacji. 12877

Większa firma we Lwowie poszukuje zdolnego, samodzielnego buchaltera. Zgłosz. pod „Buchalter” biuro Sokołowskiego, pasaż Hausmana. 12959

Poszukuje się panienki początkującej do sklepu papierowego. M. Buryanowa, ul. Sykstuska 28. 13125

Drukarnia Zukerkandla w Złoczowie, poszukuje rutynowanego maszynisty. Oferty z odpisami świadectw wprost. 13121

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na zsyłane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnoszących ogłoszeń nie są administracji znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Świeży miód pszczołny lipcowy deserowy, patek wysyła w 5 kg. blaszankach szczególnie zamkniętych po 6 k. z opłatą pocztą i blaszanki. — Miód pitny zaś w szklanych opatranych blaszankach po 5 kg po 5 kor. 60 h. również z opłatą pocztą. Na żądanie w beczkach koleja Zarząd dóbr ziemskich i paśnik Zygmunt Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 11852

Wybory wikt domowy także do menażek, ul. Piekarska 38, I p. 12937

Mleczarnia Spas p. Kamionka Strumiżowa wysyła masło deserowe codziennie świeże w pięciokilowych paczkach, licząc po k. 280 za jedno kilo i 20 hal za opakowanie loco mleczarnia. 12830

Nowość! Wody mineralne w syfonach wyrabia Fabryka „Zdrowie”, Lwów, Krzyżowa 42. Telefon 544. Do nabycia we wszystkich lepszych handlach i restauracjach. Znakiem woda stołowa „Zdrowie”. 12523

STRAJK piekarski! Kupując zaczne panie struclowe gotowe ciasto do pieczenia, z którego natychmiast wypieka się strucl i babki. Główny skład: Maksymowicz, Sokół 1. 13111

NIE TRZEBAI

z Tryestu sprowadzać! Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie. Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. zapółkg
Portoriko prima 65 „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „
„ perłowa 90 „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „

HERBATY

Congo dobra 140 ct. półkg.
Moring famillina 160 „ „ „
Kayaow dobor. 180 „ „ „
Souchong wysm. 2 — „ „ „
„ najlep. 250 „ „ „
Kintuk arom. 3 — „ „ „

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 11419

Główny skład WIN Halbarstein & Wahl Budapeszt, VII. Rottenbiller-utca 37.3.

Piwnice w Kőbany. Stacja kol. Kőbanya f.p.u. poleca na święta znakomite wina austriackie, węgierskie, szampańskie i wina zagraniczne. Cenniki na żądanie franko. Próbkę w 5 kg. skrzynkach kosztują k. 3, franko do każdej stacji pocztowej. Czysto naturalne wina pod gwarancją. 13143

Kupno i sprzedaż

Fortepiany Bösendorfera, Ehrbara, Schweighofera, Wirtha i innych fabrykantów, tudzież pianina i harmonia na składzie fortepianów. J. Mussil dawniej J. Baiko, Lwów, ulica Karola Ludwika 7. 12794

13 wółów na sprzedaż w Zarządzie dóbr Lubla p. Fryszak. 12891

Sztuciec do polowania 5-ciu strzałowy systemu Manichera do sprzedania. Wiadomość: portier szkoły przemysłowej we Lwowie. 13110

6 krzeseł nowych i umywalnie automatyczną dla WP. dentystów bardzo tanio sprzedam. Róg Chorażczyzny 6, dozorca wskaże. 13109

Poszukuje umywalni orzechowej, politurowanej, marmurowa płyt. Oferty K. K. 25 poste restante. 13107

Złote rybki i przybory najstosowniejsze podarki dla starszych i dzieci poleca Salomon kwiatów i bukietów M. Jankowskiego, pl. Bernardyński 2. 13127

Na zimę! Barchany białe i kolorowe, wełnę i watoliny (do watowania ubrań) bieleżną jaęrową, koce wełniane oraz kołdry własnego wyrobu poleca najtaniej Magazyn Drexlerów, Lwów, pl. Kapitulny. Próbkę i cenniki na żądanie. 11004

Wskutek wyjazdu sprzedaje hotel do biurka, szafę piękną, postument marmurowy, stoliki podręczne, maszynę Singera nożno-ręczną, nową, ul. Ochronek 9 A. II piętro. drzwi 6. 13132

Nakładem Słowa Polskiego wysyła powieść

DOROTY GERARD

Nieprawdopodobna Idylla (Przygody angielskiej rodziny w Galicji).

Przekład z angielskiego.

— Cena egz. K. 1-20. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17-19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 11357

Zarząd dóbr Sarnki Górne ost. p. Lipica Dolna ma do sprzedania szczeniata bernardynera. 12862

KASY ogniotrwałe oryg. Wertheimera dostawcy dla c. k. Sądów poleca na dogodnie spłaty jenerały zastępcy

M. KORKES

Skład maszyn rolniczych i kamieni mylnych słynnych pod nazwą „HOFFNUNG”, jako też centryfy do mleka. Pracownia slusarsko-mechaniczna Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon nr. 829. 10374

Najmodniejsze Paski, Włoni, Gorsety, Rękawiczki, Torebki poleca Ferdynand Güttler, Lwów, ul. Halicka 20. 11752

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. 11611

WĘGIEL

Firma PIOTR MIĄCZYŃSKI poleca swój nowo otworzony skład węgla górnośląskiego i galicyjskiego, po cenach najtańszych. Dla ściślejszej kontroli rozwoju i wagi, worki z węglem zaopatrzone są nie tylko plombą, ale i kartką oznaczającą gatunek towaru.

Zamówienia przyjmują: CENTRALNY KANTOR NAFTOWY Lwów, Wałowa 9, nr. telefonu 159, oraz wszystkie sklepy filialne. 12965

Wyjątkowe

zniżenie ceny dla prenumeratorów Słowa Polskiego.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

GRÖTTGERA

Pochód na Sybir

Obrazy te, wielkości 90x60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo niskiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedaży kor. 8. Zamiejscowi Abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i port pocztowe 75 hal.

Interesy handlowe

Sklep korzenny z pokojem do śniadań, dobrze prosperujący w mieście powiatowym koło Lwowa, poszukuje spółnika katolika fachowego do prowadzenia handlu samodzielnie z kapitałem około 8 tysięcy koron. Zgłoszenia przyjmują GLAS, Lwów, ul. Ormiańska, Dom narodny. 12949

Pożyczki

na domy korzystnie położone we Lwowie (pierwsza hipoteka) wyrabia najszybciej

„Fortuna”

przez Wys. c. k. Namiestnictwo konc. pierwsze gal. Biuro pośrednictwa w interesach kredytowych we Lwowie, Janowska 12. 12166

Sklep papierowo-galanteryjny na prowincji z powodu stosunków rodzinnych zaraz do sprzedania. Zgłoszenia listownie pod „Okazyja” do Administracji „Słowa Polskiego”. 12906

Folwark 18-morgowy wydzielony zaraz Floryan Młoch, Odymia p. Dolina. 13114

2600 do 3000 koron rocznie otrzyma, kto przystąpi do interesu przemysłowego z kapitałem 6000 do 10.000 koron. Kapitał zabezpieczony na fabryce. Zgłoszenia „M. Z. S.” poste restante, Stanisławów. 12990

Sklep korzenny, restauracja na prowincji. Zaraz sprzedam. Wiadomość biuro gazet Olszewskiego. 13112

Nieruchomości

Folwarczek 32 morgów sprzedam. Wincentego Pola 9. drzwi 1. 12928

Kamienica dwupiętrowa, większa o dwóch frontach w pobliżu uniwersytetu, korzystnie do sprzedania. Potrzebna gotówka 24.000 kor. Wiadomość w kancelaryi dr. Adolfa Kohanego, ul. Sykstuska 31. 13140

Mieszkania i sklepy

2 pokoje i kuchnia, sklep i duży pokój do wynajęcia Gródecka 51. 12910

Pokój kawalerski bardzo piękny do wynajęcia, Asnyka 4, parter na lewo. 12958

Kraszewskiego 1, 7 pokoi, 2 przedpokoje, łazienki, kuchnia i 6 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienki, tudzież 3 pokoi na biura do wynajęcia. 12956a

Poszukuję umeblowanego mieszkania o 7—8 pokojach w śródmieściu lub blisko śródmieścia. Oferty: Z. R. Hotel Imperial. 13113

4 pokoi, I piętro, Łyczakowska 16. 13106

Pokój frontowy dla Pań z utrzymaniem ul. Batorego 34, dozorca wskaże. 13134

4 pokoje, przedpokój, łazienki, kłozet i kuchnia, Pola 12, I piętro zaraz do wynajęcia. 13135

W polskiej obywatelskiej rodzinie pokój dla dwóch panienek. Francuska konwersacja na miejscu. Zgłoszenia do Adm. Słowa pol. pod „K. M.”. 13115

Poszukuję pokoju dużego z osobnym wejściem o ile możliwości od frontu; może być z kuchnią. Oferty z podaniem ceny do Admin. Słowa pol. pod „Stowarzyszenie”. 13116

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, ostatecznie na tle neurastenii leczy 4187

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Plany, oraz domy wszelkie dokładnie wykonywa August Korman, Lwów. Św. Józefa 2. 12940

Zamówienia na eleganckie ekwipaże do ślubów tudzież na osiodłane konie pod wierzch dla panów i pań przyjmuje M. NASS, Lwów, Szpitalna 28. 13118

„Gazeta handlowa”

zawiera najnowsze listy ciągnięć losów i efektów, poradnik finansowy, bogatą kronikę ekonomiczną i artykuły z dziedziny handlu. Dodatek styczeńowy (rocznik finansowy) jest jako księga restancji niezbędnym dla kapitalistów i posiadaczy losów. Roczny abonament „Gazety handlowej” wynosi 4 kor. łącznie z przesyłką. Celem uregulowania nakładu prosimy uprzejmie o rychłe odnowienie prenumeraty na rok 1907. Kalendarzyk bankowy — rocznik siódmy — pojawi się w pierwszych dniach grudnia. Prosimy zażądać numeru okazowego „Gazety handlowej”. 7714

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 1.

Ratunek dla nerwowych czyli w jaki sposób pozbyć się neurastenii? Wskazówki lekarza specjalisty. Cena 60 hal. — Do nabycia w znaczniejszych księgarniach lub wprost od „Wydawnictwa Hygienicznego” w Krakowie ulica Stolarska 1. 13.

12784

Eleganckim Paniom

polecam moją znaną

PRACOWNIĘ

SUKIEN DAMSKICH

Wykonuję toalety wszelkiego rodzaju, szybko, starannie i elegancko po miernych cenach.

Zofia Walenta, ul. Adama Asnyka 1. 7 (boczna od Pańskiej) 12293

Rodzina poszukuje dla młodzieży, przystojnej i gospodarniej panienki, sieroty, z posagiem w gotówce 6000 kor. męża dobrego i porządnego. Zgłoszenia: „F. B.” post-rest. Sambor. 13130

Peruki

Jako najwalejszy środek przeciwko zaciepleniu dla pań i panów naturalne i sztuczne do uoszenia, zastępujące zupełnie naturę, sporządza nowym i patentowanym systemem pod gwarancją Antoni Gmühl, Fryzjer i perukarz, Wiedeń, Graben 22. Szczególna specjalność: włoski peruki i (tupety). Premiiowane 3 medalami i dyplomami honorowymi. Wskazówki do wzięcia miary i cenniki gratis.

Abdul Kerim

Plac Halicki 12, I p.

sprzeda tanio z powodu wyjazdu perskie dywany, stare materje na żupany i stare bronie. 12821

Wydawnictwo Słowa Polskiego CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorażczyzny 17-19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha od ul. Kopernika oraz we wszystkich księgarniach. 7714

Odezwa

do pp. właścicieli dóbr i podobnych.

Dla udzielenia porady, co do odpowiedniejszego i najlepszego użycia moczarów, mokrych łąk i podobnych gruntów, oraz melioracji istniejących stawów na racjonalne rybne gospodarstwo. Przedkładam plany i kosztorysy i zajmuję się kierownictwem za pobraniem tantiemy z dochodu, pod gwarancją najmniej 15 proc. wkładowego kapitału. Na taskawie zgłoszenia udziela bliższej wiadomości

Jerzy Stonawski

były dyrektor ordynacji w Chorostkowie koło Tarnopola. 12591

Wiedeński Bank Związkowy

Filia we Lwowie

Kapitał akcyjny:
Kor. 100,000.000.

Fundusze rezerwowe:
Kor. 28,000.000.

LWÓW

we własnym gmachu przy
ul. Jagiellońskiej 3.

Telefonu nr. 57 Dyrekcja
Tel. nr. 358 Kantor wymiany.

Zakład central. Wiedeń
FILIE: Aussig n. Ł. Ber-
no, Budapeszt, Czernio-
wce, Cieplice, Friedek-
Mistek, Grac, Praga, Pro-
sciejów, W. Neustadt,
St. Pölten, Karlsbad i
Marienbad.
12 kantorów wymiany
i kas depozytowych
w Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcje w zakresie kantorów
wymiany wchodzące, a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na 3-6% książeczki wkładowe. Oprocentowanie roz-
poczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się
z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca
bank z własnych funduszy.

Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów
wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagrani-
czne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi.

Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania

Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podle-
gających losowaniu.

Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi
stosunkami w całym świecie kupieckim.

Zakład zastawniczy udziela zaliczek na kosztowności i papiery wartościowe.

Państwo Bohorodczany

sprzedaje

12983

drzewo budowlane i opałowe przeznaczone do zrębu na r. 1907,
a to: *dęby, buki, jodły, smereki i osiki* w drodze
ofertowej.

Kupujący (bez pośrednictwa) zechcą swe oterty zapieczęto-
wane i zaopatrzone napisem „Holzoffert“ wysłać do

Centralnej Dyrekcji Domen w Kauth

Czechy (Böhmerwald) a to *nieodwołalnie do dnia 10-go
grudnia 1906.*

Bliższe wyjaśnienia i warunki sprzedaży udziela na ustne
lub pisemne zapytania

Zarząd lasów JWgo Hr. Stadiona

w Bohorodczanach koło Stanisławowa.

Polski cennik na rok 1906

z przeszło 1000 ilustracjami
wysyła na żądanie każdemu gratis i franko

Pierwsza Fabryka Zegarków

HANNS KONRAD w Brux, (Czechy) Nr. 992



Zegarek niklowy remontoir k. 3—. System Roskopf Patent k. 4—. System Roskopf
czarny stalowy rem. k. 4—. Orygin. szwajc.
System Roskopf Patent k. 5—. Pożła-
cany remontoir z werkiem „Lana“ k. 750.
Srebrny remontoir zaopatrzony pieczęcią c.
k. urzędu probierczego k. 760 h., podwójnie
kryty k. 1150 h. Srebrny, opancerzony ze
sprężyną 15 gr. waży k. 240 h. Ruski Tu-
la remon. z werkiem „Luna“ k. 950 h. Ze-
garek z kukułką k. 850 h. Budzik k. 290.
z cyferblatem świecącym w nocy k. 330.
Kuchenny k. 3—. 10824

Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwa-
rancja! Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona, albo pienia-
dze z powrotem. Proszę żądać polskiego cennika zegarków.

600.000 franków

można wygrać już
1 grudnia 1906
przez kupno
400 frankowego

Losu tureckiego

z których każdy musi
być wylosowany przynaj-
mniej na 240 fr. w zlocie.
Rocznie 6 ciągnięć.
Oryginalne losy podług
kursu dziennego lub tylko
w 34 ratach miesięczn.
po koron 5-75.

Już pierwsza rata uprawn-
nia do natychmiastowego
własnego prawa gry na
rządowo kontrolowane
losy oryginalne. 10908

Lista ciągnięć „Neuer
Wiener Mercur“ bezpł.

KANTOR WYMIANY

OTTO SPITZ

Wiedeń I, Schottenring 26.

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często oka-
zują na skórze pachwiny, w okolicy kieszki stol-
cowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzch-
nowe, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya“ puder antyseptyczny

Cena 70 hal.

Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! Dlatego
żądać należy wszędzie tylko **PUDRU HAYA.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogu-
eryach. Główny skład wysyłkowy S. Hay, apre-
karz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 2125

NA JESIEŃ i ZIMĘ

dla dzieci

Ubranka, piaseczki, sukienki, bielizna, obuwie, pończoszki

— oraz —

kompletne wyprawki dla niemowląt

poleca jedyny magazyn kompletnej konfekcji dziecięcej

Karoliny Szydłowskiej we Lwowie

10075

ul. Akademicka 1. 12.

„MARCELLO“

puder, krem i mydło, środki cudownie na skórę działają-
ce, wydelikacują cerę nadając jej marmurową białą i
gładkość, lepsze od wszelkich kremów ogórkowych.

Cena pudru 2 korony, próbka pudru 1 korona,
krem 1 korona, mydło 60 hal.

Wyłącznie do nabycia w drogueryi

12766

Mag.

Phar. **Leszka Sładowskiego**

Lwów, plac Kapituły 1.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kolomyje od 1/8 do 80/9 w niedzielę i święta), Korómeżo (od 1/5 do 80/9), Brodów, Pniny, Suczawy	6.15	Ickan, Bukareszt, Żydaczowa, Potutur, Korómeżo, Nowosielicy, Brodów, Suczawy, Dorny Waty (1/5 do 30/9)
7.9	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.28	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Boryslawia, Kałusza	6.55	Jaworowa
7.50	Rawy ruskiej, Sokala	7.30	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Boryslawia
8.05	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutur	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 80/9)
8.15	Sambora, Chyrowa M. Laboreza, Sanoka	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Wieliczka, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 25/6 do 15/4)
8.18	Jaworowa	8.55	Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoka, Rymanowa, Orłowa (od 1/7 do 15/9)
8.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	9.20	Ickan, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/6 do 3/9 w niedzielę i św.)
10.05	Kolomyi, Żydaczowa, Potutur, Korómeżo	10.56	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutur, Grzymałowa
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.45	Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11.4	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutur	2.21	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skąły, Iwanów pustego, Grzymałowa
11.50	Ławocznego, Kałusza, Berhomethu (w poniedziałek) Boryslawia, Kochawiny	2.30	Ławocznego, Chyrowa, Boryslawia, Kałusza
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego, Pesztu, Chyrowa, Boryslawia, Kałusza, Zaleszczyk, Kołomyja, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Strzyja	2.40	posp. Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Korómeżo, Kołomyja, Dorny Wat
1.10	posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołomyja, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Strzyja	2.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa i Warszawy
1.50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek, Sianek	3.30	Kolomyi, Żydaczowa
2.20	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohobycza, Boryslawia, Tuchli (od 15/6 do 30/9) Skolego	4.05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
4.57	Jaworowa	4.15	Sambora, Chyrowa
4.59	Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	5.00	Jaworowa
5.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimea, Orłowa, Mielca via Debica, Sambora, Chyrowa		
5.45	Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodów		
5.50	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutur, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanów pustego, Skąły, Kopyczyniec		
8.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)	6.35	Ławocznego, Pesztu, Boryslawia, Kałusza
9.05	Ickan, Bukareszt, Czortkowa, Husiatyna, Korómeżo, Potutur, Nowosielicy, Dorny Waty, Suczawy	6.5	Krakowa, Wiedn. Wrocl. Berlina, Warsz. Chry. Pesztu, Zakopanego (p. Tarnów)
9.25	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasła, Sianek	7.25	Rawy ruskiej, Sokala
9.35	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimea, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonice, Rymanowa	6.15	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
10.4	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skąły, Iwanów pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	9.10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
10.5	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Boryslawia	9.5	Podwoleczysk, Brodów, Iwanów pustego, Potutur, Skąły, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
12.20	posp. Ickan, Konstancynopola, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Waty, Suczawy, Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9)	10.05	Przemysła (od 1/5 do 30/9)
2.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	10.4	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 w niedzielę i w.) Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Brodów, Dorny Wat, Suczawy
2.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	10.55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
7.00	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego, Jasła, Strzyja
11.25	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutur	12.15	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
2.05	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	2.51	posp. Ickan, Konstancynopola, Bukareszt, Brodów, Suczawy, Dorny Waty, Kołomyja, Korómeżo (od 1/5 do 30/9)
5.31	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skąły, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	4.05	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
10.12	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwanów pustego, Skąły, Husiatyna		

Na dworzec „Podzamcze“ z:

Z dworca „Podzamcze“ do:

Pociągi lokalne.

z Brzechowie (od 6 maja do 23 września w.) 7.07, przedpołudniem. 3.25
5.01 popołud. i 8.21 wieczór, (od 6. Maja do 23. września w. w nie-
dziele i rz. k. święta) 10.00 przedpołud. 1.46 popołudniem, (od 1 czer-
wca do 31. sierpnia w. codziennie) 9.35 wieczór.
z Janowa (od 1/5 do 30/9 w. codziennie), 1.15 popołudniem, (od 13/5 do 9/9
w. codziennie) 8.45 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w. niedzielę i rz. k. święta)
9.25 wieczór.
ze Szczerca (od 27/5 do 16/9 w. w niedzielę i rz. k. święta o 9.4) wieczór.
z Lubienia (od 13/5 do 16/9 w. w niedzielę i rz. k. święta o 11.50 wieczór.

do Brzechowie (od 6. maja do 23. września w.) 6.05 rano, 2.23, 3.40 i 5.36
popołudniem, (od 6/5 do 23/9 w. w niedzielę i rz. k. święta) 9.00 przed-
połud. i 12.40 popołud. (od 1/6 do 3/8 w. codziennie) 8.34 wieczór.
do Janowa (od 1/5 do 30/9 w. codziennie), 9.11 przed poł. (od 13/5 do
9/9 w. w niedzielę i rz. k. święta) 1.39 popołud. (od 13/5 do 9/9 co-
dziennie) 8.14 popołudniem.
do Szczerca 10.45 przedpoł. (od 27/5 do 16/9 w. w niedzielę i rz. k. święta).
do Lubienia 2.01 popołud. (od 13/5 do 16/9 w. w niedzielę i rz. k. święta).